Nr. 212. — Rok 5 **Dziś 10 stron** **Cena 15 groszy.**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłka co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy, dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wsród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyzki. — **Rachunki są natychmiast płatne.** — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszen.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 13-go września 1925. | Telefon nr. **59, 51 i 66.**



Nic bez Polski.

W PRZEDEDNIU OBRAD NAD SPRAWĄ BEZPIECZ. Skrzyński i Benesz. — Mowa Chamberlaina. — Egoizm angielski. — Rzeczowość niemiecka. — Sedno rzeczy.

Grudziądz, 12 września 1925.

Sprawa paktu bezpieczeństwa, która zaczęła przybierać tak niepokojący obrót w Londynie (konferencja rzeczoznawców bez udziału Polski), kształtuje się obecnie pomyślniej. W nowych, tym razem poważniej zapowiadających się naradach wezmą oprócz Mussoliniego również udział Skrzyński i Benesz, przedmiotem konferencji staną się oprócz franc.-belgijsko-niemieckiej (zachodniej) granicy także granice Polski i Czech.

W ten sposób sprawa paktu bezpieczeństwa nie jest jeszcze postawiona należycie. Na pierwszym planie stawiana będzie kwestja bezpieczeństwa tak zwanej granicy zachodniej (gdzie niema żadnego powodu do obaw) a dopiero na drugim t. zw. granice wschodnie, gdzie niebezpieczeństwo jest niepomiernie większe i aktualniejsze.

Bądź co bądź jednak zarysowała się zmiana na lepsze, choiaż to lepsze, idzie jak z kamienia, a wygłoszona na Zgrom. L. N. mowa Chamberlaina wykazała, iż kierownik polityki angielskiej stawia sprawę bezpieczeństwa w sposób rokujący jej szybkiego rozwiązania. Przemówienie Chamberlaina wywarło na członkach Zgromadzenia L. N. wogóle słabe i ujemne wrażenie swem jednostronnem i negatywnem stawianiem sprawy. Komentarze angielskiego ministra spraw zagr. o protokule genewskim wywołają zapewne żywą replikę ze strony francuskiej a pewne przeciwstawienie celów Anglji celom L. N. też nie przeminie bez echa i krytyka będzie w tym wypadku o tyle dotkliwsza i łatwiejsza, iż p. Chamberlain właściwie swych celów nie wyłuszczył. Stanowisko jego jest tu w dodatku o tyle jeszcze słabsze, iż nie zaznaczyła się wstrzemięźliwość dyplomatyczna mowy, lecz brak pozytywnego programu. — „Leitmotywem“ Chamberlaina było akcentowanie wąskości zainteresowania się Anglji, co słuchacze pojmowali jako wyraz egoizmu. Właściwie jest jeszcze gorzej, bo chociaż egoizm leży w tradycji polityki angielskiej, to jednak zważyć należy, iż dawniej politycy angielscy potrafili go łączyć z przewidującą roztropnością i stanowczem, planowem działaniem, nie chowając wzorem strusia głowy w piasek łatwych ale fikcyjnych zabezpieczeń.

Budowanie gwarancji na pakcie reńskim było właśnie fikcją, było rzucaniem piasku w oczy Londynu przez dyplomatów niemieckich. W gronie tych ostatnich zapanowało obecnie zaniepokojenie, że jednak mimo ich sprytne intrygi i usilne starania może być pokój zagwarantowany i żywiony w głębi ich duszy odwet spotkać się z przeszkodą. Naturalnie swe w tym kierunku zdenerwowanie maskują obłudnie frazesami, iż przez udział Polski i Czech może nastąpić osłabienie rzeczowości.

Zadaniem naszego i czeskiego ministra spraw zagranicznych będzie właśnie wykazać, iż rzekoma rzeczowość niemiecka w rzeczy samej zmierzała do podtrzymania fikcji i że egoizm angielski był dotąd w tym wypadku nader krótkowzroczny, a chęć łatwego (z„ lekkiego końca“) rozwiązania doniosłego zagadnienia byłaby nie operacją solidną, lecz sztuczką, zażegnaniem znachorskiem, „angielskim plasterkiem“ na ranie zastarzałej i zaognionej.

Wprawdzie na „upartego“ bardzo trudno jest „o lekarstwo“, ale spodziewać się należy, iż połączonym w tym wypadku wysiłkom tak zręcznym i doświadczonym, jak Skrzyński i Benesz, dyplomatom je znaleść i zastosować się uda, wyjaśniając reprezentantom mocarstw zachodnich tę przez doświadczenia ubiegłego stulecia i przez wymowę ognia i żelaza ostatniej wojny dobitnie zadokumentowaną prawdą, iż w Europie dla utrwalenia pokoju i ogólnoludzkiego postępu nic zasadniczego stać się nie może bez Polski.

S. M.

Polska i Czechosłowacja wezmą udział w konferencji lozańskiej.

Porozumienie pomiędzy ministrami mocarstw zachodnich. — Niezadowolenie w Niemczech.

Wiedeń, 11. 9. (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Genewy: Zaproszenie na konferencję ministrów spraw zagr. w sprawie paktu bezpieczeństwa odeszło wczoraj popołudniu. Jest ono podpisane jedynie przez Brianda i nie wymienia ani miejsca ani też daty konferencji. Jest jednakże pewnem, że konferencja rozpocznie się w dniu 29 września w Lozannie. Odpowiedź rządu włoskiego jeszcze nie nadeszła i nie oczekują jej nadejścia przed poniedziałkiem.

Wiedeń, 11. 9. (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Genewy: Rokowania w sprawie współudziału ministrów Polski i Czechosłowacji w konferencji ministrów spraw zagr. doprowadziły do porozumienia pomiędzy ministrami mocarstw zachodnich, a ministrami Skrzyńskiem i Beneszem. W myśl tego porozumienia obaj ci ministrowie będą brali udział w konferencji ministrów, jeśli na porządku dziennym znajdować się będą szczególnie interesujące ich kwestie w sprawie układów rozjemczych.

Berlin, 11. 9. (PAT). Według informacji pism tutejszych, Polska i Czechosłowacja wezmą udział w części konferencji, poświęconej sprawie traktatów rozjemczych między Niemcami a sąsiadami ich od wschodu. Dzisiejsza prasa berlińska zdradza żywe niezadowolenie z powodu udziału Polski i Czechosłowacji w konferencji. „Berliner Tageblatt“ pisze: W ciągu dni ostatnich sytuacja rządu niemieckiego nie polepszyła się bynajmniej, ponieważ Polska i Czechosłowacja uzyskała udział w konferencji. Wprawdzie udział ten jest poniekąd ograniczony formułą, że będą one miały tylko głos w sprawach obchodzących te państwa bezpośrednio, jednakże sam fakt ich obecności bynajmniej nie sprzyja rzeczowości dyskusji na konferencji.

Z zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie.

Szwajcarja za utrwaleniem światowego pokoju. — Minister Skrzyński o stanowisku Polski w sprawie bezpieczeństwa.

Genewa 11 9 Pat. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzeniu Ligi Narodów delegat Szwajcarji, radca związkowy Motta oświadczył, że Szwajcarja z wieloma państwami, a mianowicie z Niemcami, Francja, Włochami, Belgja i Polska zawarła już traktaty arbitrażowe i że dla wszelkich dążeń do urzeczywistnienia idei obowiązkowego arbitrażu okazuje wielką sympatję. W imieniu rządu szwajcarskiego mówca złożył uroczyste oświadczenie, że Szwajcarja gotowa jest odnowić swoje przystąpienie do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze na okres 10-letni po wygaśnięciu pierwszego 5-letniego okresu. Motta wyraził dalej nadzieję, że i inne państwa pójdą za tym przykładem, zaś Szwajcarja zgodnie ze swojemi tradycjami będzie w miarę swoich szczupłych sił starać się o utrwalenie światowego pokoju.

Genewa 11 9 Pat. Na dzisiejszem Zgromadzeniu Ligi po przemówieniu Motty zabrał głos min. Skrzyński który oświadczył m i:

Protokół, który nie stał się prawem pozostaje jednak najważniejszą manifestacją ducha, który dominuje, inspiruje i wzywa do życia Zgromadzenie Ligi Narodów Przed wielką wojną świat opierał się na równowadze mocarstw, lecz historjanauczyła nas, że im ciężary na wagach były większe tem łatwiej źdźbło które upadł ona szale wystarczyło do naruszeniarównowagi i spowodowania katastrofy. Dlatego też nowy świat zaczął szukać bezpieczeństwa na równowadze moralnej.

Nasze stanowisko jest następujące: Zgromadzenie zaleciło wszystkim członkom Ligi Narodów rozpatrzenie protokółu w sprawie pokojowego załatwienia zatargów międzynarodowych. Rząd mój zastanowił się nad tem bardzo poważnie i podpisał protokół z całem przekonaniem. Nasz wysiłek będzie dążył ku urzeczywistn eniu zespół z innemi narodami wielkich zasad, które tam są zawarte. Rząd mój przyjął je sądząc, że staną się one wspólnemi dla wszystkich. Gdy to się nie stało, oświadcza, że pozostanie im wierny.

Sądzę, że mogę wyrazić nadzieję, że protokół pozostanie dla wszystkich interpretacji, która stanowić będzie podsta ę autorytetu paktu Ligi Narodów. Sądzę, że państwa, które miały powód, aby chcieć widzieć się związanem przez zalecenia protokółu, uważają, że w szczególnych układach z innemi krajami protokół stanowić będzie solidarną podstawą do wypełnien a braków, które były brakami umyślnemi w pakcie Ligi Narodów. W ten sposób rozumiem zobowiązania moralne które wynikalą dla nas z podpisania protokółu chociaż protokół ten nie stał się ustawą.

Oświadczam, że pragniemy zawrzeć traktaty arbitrażowe nie rozumiejąc przez to oczywiście, żeby można było naruszyć traktaty, które stanowią podstawę prawa publicznego i są nietykalne i niezmienne. Pragniemy sprawiedliwości, opartej na prawie, gdyż poszukiwanie sprawiedliwości poza prawem stanowi rewolucję. W tej myśli będziemy współdziałali wszelkiemi siłami w przekonaniu, że służymy wielkiej ogólnej sprawie pokoju.

Gdybyśmy już byli w roku 1914, to albo straszliwa burza, która zniszczyła świat nie byłaby przeszła nad światem, albo nie trwałaby tak długo, W r 1914 brakowało jednej strażniczki pokoju Polski.

Mniejszości polska i żydowska na Litwie.

Genewa, 11. 9, PAT. We czwartek, dnia 10 bm. Rada Ligi Narodów przekazała komisji trzech, w skład której wchodzą Chamberlain, Unden i Mello Franco, petycje i skargi mniejszości polskiej i żydowskiej na Litwie.

Zniesienie kontroli finansowej nad Austrją.

Warszawa, 11. 9. AW. „Przegląd Wieczorny“ donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, proklamowano uroczyście zniesienie kontroli finansowej nad Austrją.

Senat a sprawa reformy rolnej.

Warszawa, 11. 9. PAT. Pod przewodnictwem p. marszałka Senatu Trąmpczyńskiego odbyło się dziś posiedzenia konwentu senjorów Senatu w sprawie terminu następnych posiedzeń, poświęconych załatwieniu projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Postanowiono, ażeby trzy połączone komisje przygotowujące projekt na plenum obradowały codziennie, nie wyłączając najbliższej niedzieli. Pełne posiedzenia Senatu odbędą się we środę, czwartek i piątek przyszłego tygodnia, a o ile zajdzie potrzeba, to w sobotę i niedzielę. Na posiedzeniach tych miałaby się toczyć jedynie dyskusja, podczas gdy głosowanie miałoby potrwać od 3 do 4 dni i zaczęłoby się w poniedziałek 21 bm.

Pertraktacje polsko-litewskie stanęły na martwym punkcie

Kopenhaga, 11. 9. AW. Pertraktacje polsko-litewskie na temat zagadnienia kłajpedzkiego stanęły na martwym punkcie. Delegacja litewska podobno już opuściła Kopenhagę. Na utworzenie polskiego konsulatu w Kłajpedzie, Litwa się nie zgodziła. W związku z pertraktacjami polsko-litewskiemi, rząd sowiecki miał oświadczyć, iż bez udziału Rosji w naradach nie uzna on postanowień konferencji kopenhadzkiej.

Wczorajsze posiedzenie Senatu.

Przyjęcie ustawy o Głównej inspekcji kolejowej — Sprawa zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Warszawa. 11. 9. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do załatwienia projektu ustawy o Głównej Inspekcji kolejowej. Komisja wniosła o skreślenie postanowienia, że Główna Inspekcja jest urzędem, działającym samoistnie i uzupełniła kompetencję tego urzędu obowiązkiem czuwania nad bezpieczeństwem ruchu na kolejach. Prócz tego komisja proponuje rezolucję, wzywającą rząd aby stanowisko głównego inspektora było obsadzone przez ludzi, posiadających właściwe kwalifikacje i w dziedzinie eksploatacji budowy kolei. Po krótkiej dyskusji ustawę przyjęto ze zmianami komisji wraz z rezolucją.

Następnie senator Popowski referował nowelę sejmową, zmieniającą niektóre przepisy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Zasadniczą zmianą, wprowadzoną przez komisję Senatu jest rozciągnięcie ustawy i na pracowników umysłowych. Drugą zasadniczą zmianą jest obowiązek skarbu państwa ponoszenia ciężaru z tytułu ubezpieczenia pracowników umysłowych w wysokości 50 proc. wkładek, wpłaconych przez zakłady pracy. Dalsza zmiana dotyczy udziału przedstawicieli pracowników umysłowych w zarządzie funduszu bezrobocia.

Wiceminister skarbu p. Karśnicki w imieniu Ministerstwa Skarbu sprzeciwił się wprowadzeniu obciążenia skarbu państwa bez wskazania pokrycia. Ministerstwo Skarbu i tak boryka się z zagadnieniem równoważenia budżetu na rok 1925 i każdy nowy wydatek utrudnia niezmiernie to zadanie.

Sen. Smólski Ch. D. sprzeciwia się stanowczo poprawce, wprowadzającej udział skarbu państwa. Wprawdzie logika przemawiałaby za tem, ażeby skarb państwa także dopłacał, ale pracownicy umysłowi zrozumieją, że dzisiejsza chwila jest nieodpowiednia.

W głosowaniu przyjęto jedynie poprawkę komisji co do udziału przedstawicieli pracowników umysłowych w zarządzie funduszem wszystkie inne poprawki odrzucono. Następnie przyjęto w myśl wniosków komisji nowelę do rozporządzenia Rady Ministrów o wprowadzeniu ustawy wojskowego postępowania karnego, oraz ustawę o wstrzymaniu wykonania kar za przestępstwa leśne w okręgach sądów administracyjnych Warszawy, Lublina i Wilna. Na tem zamknięto posiedzenie Następne odbędzie się prawdopodobnie w środę 15 b. m.

Premjer Grabski o polskich finansach i życiu gospodarczem.

P. premjer i minister skarbu Grabski wygłosił na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej Senatu przemowę następującej treści:

KONJUNKTURA WSZECHŚWIATOWA.

Jeżeli idzie o przeszłość, to nie zmieniam swego zdania, iż w stosunkach, jakie mieliśmy aż do sierpnia, nieurodzaj zeszłoroczny więcej znaczył niż zatarg z Niemcami. Statystyka wskazuje jeszcze w lipcu silny przywóz mąki. Nie wyprowadzajmy z tego wniosku, ażeby urodzaj tegoroczny miał być tym czynnikiem, który nam wszystko poprawi. Byłby to wielki błąd i tego błędu nie wolno nam popełniać.

Idzie i o to, co możemy eksportować. Idzie więc przedewszystkiem o zagadnienie, w jakiej mierze obecny urodzaj będzie wysoko spieniężony. To zagadnienie jest b. trudne do określenia. Mówi się, iż ceny żyta powinny być 25 zł. za kwintal. Z drugiej strony opowiada się ,iż Rząd zastosował taką presję podatkową, że banki wymagają wpłacania rat, i że w ten sposób duże płatności nagromadziły się naraz. To rozumowanie jest niezmiernie chwiejne w swoich podstawach, gdyż presja podatkowa w całokształcie odgrywa kolosalnie małą rolę. Najważniejszą rolę odgrywa tu konjunktura wszechświatowa. wskutek której przy wolnym wywozie zboża ceny są takie, jakie są za granicą, z uwzględnieniem kosztów transportu. Mamy wolny wywóz z Katowic i G. Śląska do Niemiec (Niemcy nic mogą na to nic poradzić jeszcze przez dłuższy czas, gdyż jest to zastrzeżone umowami). Całe miejscowe zboże z G. Śląska idzie swobodnie na drugą część G. Śląska, a tam są przecież ceny światowe i to niewiele wyższe od naszych.

Przypominam, jakie były ceny światowe w r. 1923 na 1924, kiedy był urodzaj gorszy od obecnego. Dwa lata temu maksymalna cena, uzyskana przy eksporcie przez Kooprolną przy opłacie 10 proc., była 12 zł. Do tego trzeba dodać opłaty wywozowej 1 proc. i wówczas otrzymamy 13 i pół złotego. Te 13 zł. to była cena zboża w momencie, kiedy wszechświatowy urodzaj był lepszy, niż tegoroczny. Z tego wypływa, że jeżeli my operujemy naszym urodzajem i chcemy uświadomić sobie jaką to wartość posiada dla naszego kraju, to nie możemy brać za podstawę dzisiejszych cen. Dzisiejsze ceny jeszcze mogą się okazać za duże. Chcąc trzeźwo patrzeć na rzeczy, racjonalnem jest wziąć ceny z tamtego urodzaju, bo nawet nie wiadomo, czy ta cena 13 zł. się utrzyma. Ja mówię o tych rzeczah z wielką ostrożnością. Być może, że będą ceny wyższe, ale tak samo jest możliwe, że będą ceny niższe. To było zaledwie dwa lata temu, więc wolno o tem pamiętać. a właściwie nie wolno zapominać o tem, o ile nie chcemy być ślepi. Nie będziemy mówili, ile przed wojną kosztowało zboże, ale dwa lata temu były podobne warunki światowego urodzaju i to jest zupełnie miarodajne.

ŚRODKI OBIEGOWE.

W sprawie środków obrotowych, to niewątpliwie słusznem jest zestawienie, które dałem na konferencji prasowej i z którego wynika, że my dziś mamy więcej środków obrotowych niż rok temu i więcej kredytów państwowych o niższem oprocentowaniu niż w roku zeszł. Szczególnie uderzające jest to, że myśmy mieli rok temu kredytu w Banku Polskim, w PKO., w Banku Gosp. Krajowego i w Banku Rolnym 234 miljony złotych na 1 sierpnia 1924 r., a na 1 sierpnia 1925 r. mamy 515 miljonów złotych. Ten skok z 234 na 515 to jest ogromny postęp.

A dlaczego nikt tego nie odczuwa i każdy mówi, że jest mu dzisiaj ciężej, niż rok temu? To jest właściwością naszego życia. Tu trzeba sobie zdać z tego sprawę, żeśmy wprowadzili w grę 280 miljonów nowych pieniędzy, których przedtem nie było. A jednak odczuwa się brak, bo nasze życie gospodarcze, pozbawione kredytu inwestycyjnego, właściwie kapitału inwestycyjnego, kredytu długoterminowego, temi wszystkiemi kredytami krótkoterminowemi wszystko chce wytworzyć. Ruch inwestycyjny był b. silny. Każdy, kto mógł otrzymać coś na kredyt, buduje inwestuje. Wszyscy są podciągnięci na tę miarę, że muszą mieć coraz więcej kredytów. Gdyby komuś powiedzieć, że jeżeli już ma taki kredyt, to w ciągu roku większego nie będzie miał, to powie, że w tych warunkach nie może egzystować. Przedewszystkiem tak się to złożyło już w epoce inflacji, w której każdy wówczas starał się, ażeby mieć kredyt uważając, iż kredyt jest sam przez się zbawienny i nie troszcząc się o oddanie. Teraz jest moc ludzi zrozpaczonych, którzy widzą, że procenty od ich długów są większe, niż przewyżka nad wydatkami. To jest rzeczą konieczną. ażeby mieć przewyżkę dochodów nad wydatkami, ażeby módz zamortyzować swoje kredyty.

NASZ BILANS HANDLOWY .

W bilansie handlowym na miesiąc lipiec bardzo dużą rolę odgrywają środki spożywcze, ale jeżeli weźmiemy całokształt naszego bilansu handlowego z ostatnich 7 miesięcy, to ogromna rolę odgrywa tam nietylko mąka, ale również i środki spożywcze. Wynosi to około 200 miljonów a przewyżka 60 do 70 miljonów w porównaniu do poprzedniego roku. Przypada ona na luksusowe spożycie zupełnie zbędnie. Wszystkie przedmioty luksusowe, owoce i nie owoce konserwy i inne środki spożywcze zagraniczne odgrywają tu olbrzymią rolę. W tkaninach mamy to samo. Wszystko, co jest najdroższe, przychodzi w nadmiernej ilości.

To spożycie pochodzi stąd, że jest scheda po epoce inflacji i bierze swoje źródło w tem, że nikt nie uważa za rzecz celową odkładać małe sumy. Procent odkładanych oszczędności jest znikomo mały, mniejszy niewątpliwie, niż w Niemczech. W PKO. jest 15 miljonów zł. Jest to b. mała ilość. W 40 innych kasach, które dają sprawozdania, bo z innych kas nie można ich otrzymać, jest drugie 15 miljonów. Razem więc 30 miljonów złotych oszczędności. Jest to nadzwyczaj nikła cyfra. Nikt nie uważa dla siebie za konieczność odkładania drobnych oszczędności, a że srebrny złoty odgrywa rolę drobnej monety. to jest to, niestety, fakt powszechnie zaobserwowany.

SPRAWA KREDYTÓW.

Muszę wrócić do zagadnienia, najważniejszego dla panów i odgrywającego największą rolę w Państwie, właśnie do kredytów. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że my mamy kredyty droższe od innych. To jest najważniejsze.

Wskazałem na dwa sposoby potanienia kredytu i tego powiększenia i ułatwienia źródeł kredytowych na Bank Polski, który jest związany z naszym bilansem handlowym i na nasz wewnętrzny proces oszczędności kredytowych, które muszą znaleść dalszą możność nagromadzenia się.

Jakie są sposoby potanienia kredytu?

Oczywiście, jak zawsze, mówi się o pożyczkach zagranicznych. Więc ten temat musi być też trochę przezemnie oświetlony. Kredyty, które uzyskaliśmy obecnie dla podtrzymania kursu złotego, nie mogą tu wchodzić w grę, bo to są kredyty o charakterze interwencyjnym. Chodzi natomiast zarówno o krótkoterminowy, jak i długoterminowy kredyt. W tym zakresie Rząd daje bardzo dużo, dając gwarancję dla większych operacji, związanych np. z dziedziną cukrownictwa, czy też rolnictwa i wszelkiemi innemi dziedzinami, które się organizują i przedstawiają plan na większą skalę. Tu pomoc rządowa daje dużo w zakresie kredytu krótkoterminowego. Trudniejszą jest sprawa kredytu długoterminowego. Rząd ulokował pierwszą połowę pożyczki w bilonach w Banku Gospodarstwa Krajowego i zasila w ten sposób życie gospodarcze kredytem długo i krótko terminowym, pod nazwą funduszu gospodarczego. W dalszym ciągu rząd zamierza zasilać te dwa banki ciągłym dopływem pożyczek zagranicznych, które niekoniecznie będą brane pod firmą tego banku. Pożyczki dotychczasowe nie były brane pod firmą Banku, lecz Rządu, Rząd oddaje je potem bankom i to jest rzecz konieczna, ale tak się rzeczy składają, że gdy Rząd potrzebuje pieniędzy, to nikt mu nie może pożyczyć. Rząd musi sam pożyczać przy pomocy tych dwóch banków. Nie można jednak pożyczać środków podatkowych. Przeznaczamy więc wszystkie kredyty zagraniczne na ten cel, a druga połowa pożyczki amerykańskiej jest również w toku. Narazie nie może ona być zrealizowaną ze względu na spadek kursu długoterminowych papierów w Ameryce, spadek, który zaznaczył się w ciągu lata. Są jednak powody do sądzenia, że jest to rzecz, która zostanie zrealizowana. Stan rzeczy obecnie polega na oczekiwaniu odpowiedniego momentu dla otrzymania tej drugiej części pożyczki amerykańskiej. Pozatem szereg innych pożyczek jest w toku, ażeby te dwa banki mogły istotnie odgrywać szerszą rolę na polu naszego kredytu.

BUDŻET.

Wiele osób przypuszcza, że chwilowe zachwianie się złotego i zerwanie stosunków gospodarczych z Niemcami odbije się ciężko na budżecie. Muszę powiedzieć, że to wszystko nie ma najmniejszego wpływu na budżet, a to dlatego, że przejściowy spadek kursu złotego o 10 proc. absolutnie nie wywołał drożyzny w ogólnych wskaźnikach cen żywności i towarów. Niema powodu obawiać się trudności z tej strony.

Niektórzy jednak są przekonani, że chyba jednak trudności życia gospodarczego wywołają trudności budżetowe dla skarbu. Jestem przekonany, że gdyby w naszem życiu gospodarczem działo się lepiej, gdyby kredyty były większe, to mielibyśmy lepsze wyniki skarbowe, niż te, które mamy. Jednak te, które mamy, są zupełnie wystarczające na to, ażeby opędzić niezbędne wydatki, oczywiście z tem zastrzeżeniem, że budżet tegoroczny nie będzie wykonany w wysokości uchwalonej przez ciała prawodawcze, ale zgodnie z upoważnieniem jakie ciała dały Rządowi do wykonania go w mniejszym zakresie. To uważam za absolutnie konieczne. Musimy żyć na tę skalę, na jaką nas stać. Jesteśmy przekonani, że na szereg lat jeszcze nie powinniśmy wydawać pełnych dwu miljardów.

CZY TRWAŁOŚĆ ZŁOTEGO JEST KONIECZNA?

W jednym z dzienników wyczytałem zdanie: „Złoty nie może być dla nas głównym celem". Jest to powiedzenie, którego, jestem przekonany, organ ten już nie powtórzy. Ale bardzobym chciał, ażeby w społeczeństwie tego rodzaju słowa nie istniały, bo to jest herezja, najstraszniejsza herezja. Na to, ażeby mieć kredyty, musi być złoty. To jest jasne i proste. Bez ustalonego kursu złotego ani kredytu zagranicznego nie będzie ani krajowego nie stworzymy. Więc dlatego też musimy prowadzić politykę twardego kursu złotego, a jeszcze razu jeszcze nie doprowadzamy kursu złotego al pari, to dlatego, że to narazie nie jest rzeczą najważniejszą. Narazie ważniejszą jest stabilizacja złotego, a jeszcze ważniejszem opanowanie bilansu handlowego. Z chwilą jednak opanowania bilansu handlowego musi nastąpić zbliżenie się złotego do normalnego kursu al pari. Sądzę, że odpowiem jeszcze na główne pytanie, jeżeli dodam, jak zrozumiałem z ust p. Przewodniczącego, że powinienem powiedzieć, kiedy skończą się te cierpienia ludzkie, wywołane brakiem gotówki. Prędko się one nie skończą. Nasze potrzeby kredytowe są tak duże, że wszystko, co otrzymamy, ginie, i nikt nie powie, że ma dosyć.

Jeżeli z powodu dzisiejszych trudności będziemy szukali czegoś nadzwyczajnego, wielkiej pożyczki zagranicznej, naprzykład, to będziemy wchodzili w zakres fantazji, rzeczy wątpliwych. Jeżeli będziemy mówili o pożyczce zagranicznej — to owszem to było i będzie, ale czegoś nadzwyczajnego nie będzie.

W sprawie t. zw. pomocniczej waluty muszę zauważyć, iż faktycznie mamy już dwie waluty: banknoty Banku Polskiego i bilon, więc właściwie byłaby mowa o jeszcze jednej. Za jedną wolno kupować dolary, a drugą płacić podatki. Ale dolarów już kupić nie można. Coby to było, gdybyśmy te dwie waluty mnożyli, a jeszcze nadto stworzyli trzecią. Tej drogi nie wolno nam obrać.

Oczywiście, że nie będziemy rezygnowali i będziemy otrzymywali pomoc zagraniczną. W pierwszym roku otrzymaliśmy 54 miljony złotych, w roku 1925, który się jeszcze nie skończył, w trzech czwartych roku, będziemy mieli przeszło 150 miljonów kredytów długoterminowych, nie mówiąc o krótkoterminowych, w których się już dużo zrobiło. Mam wrażenie, że przyszły rok zamkniemy z jeszcze większym plusem, ale to wszystko będzie drobnostką, będzie to tylko towarzysząca akcja, podstawę zaś akcji musimy znaleźć u siebie, w świadomości tego, co nam brak i czego naam potrzeba i w postawieniu wyraźnego planu na szereg lat tego, czego się mamy trzymać.

Kościół grecko-katolicki w Polsce.

Warszawa, 11. 9. AW. Bawiący w Warszawie biskupi grecko- katoliccy, metropolita Szeptycki i biskup Chomyszyn, odbyli konferencje z ministrem wyznań religijnych p. Stanisławem Grabskim. Wczoraj biskup Chomyszyn był na audiencji u premiera Grabskiego. Przedmiotem obu konferencji była sytuacja Kościoła grecko-katolickiego w Polsce.

Atak francuski na froncie marokańskim.

Paryż, 11. 9. AW. Według ostatnich wiadomości z Fezu, wojska francuskie już dzisiaj przystąpiły do ataku z trzech stron. Atak obejmuje 50 klm. szerokości frontu i ma na celu oswobodzenie północnego brzegu rzeki Uegar. Z Alhucemas nadchodzą wiadomości, że wojska hiszpańskie, które tam wylądowały, umacniają się w swych pozycjach.

Bunt w więzieniu wojskowem w Damaszku.

Londyn, 11. 9. AW. Jak donoszą, w więzieniu wojskowem w Damaszku 100 więźniów zbuntowało się i poczyniło przygotowania do ucieczki. W mieście powstała wielka panika. Przeciwko zbuntowanym wystąpiło wojsko z bronią palną. Zabito 4 więźniów. 8 ciężko raniono i 46 uwięziono, reszta zdołała zbiec. W sprawie tego incydentu powstały pogłoski o atakowaniu Damaszka przez druzów, które jednak się nie sprawdziły. Niebezpieczeństwo powstania w Damaszku jednak nie minęło. Aresztowano 30 przywódców arabskich.

Oddziały armji czerwonej na granicy Finlandji.

Gdańsk, 11. 9. PAT. „Baltische Presse" donosi z Helsingforsu, że według nadeszłych tu doniesień sowiety wysłały na granicę Finlandji większe oddziały wojsk czerwonych. Wojskami temi dowodzą finlandzcy komuniści, wyszkoleni w czerwonej szkole oficerskiej w Petersburgu. W związku z tem z **obawy przed okrucieństwami, popełnianemi przez żołnierzy sowieckich wielu mieszkańców z miejscowości, w których znajdują się zagi sowieckie uciekło do Finlandji.**

Starcia między policją a tłumem w Sydney.

Londyn, 11. 9. PAT. Reuter donosi: Wczoraj w Sydney doszło do starcia między policją, eskortującą aresztowanych ze strajk i tłumem, usiłującym odbić aresztowanych. W starciu tem raniono dwóch detektywów policyjnych, którzy użyli rewolwerów. Na mocy wyroków sądowych skazano 30 marynarzy, pochodzących z różnych załóg okrętowych na tygodniowe więzienie za wyraźne zaniedbywanie obowiązków.

Wykrycie sprawców zamachu pod Starogardem?

„Dziennik Tczewski" donosi: Na mocy dłuższych obserwacyj i wywiadów, urzędnicy policji kryminalnej w Tczewie przyaresztowali dwóch osobników jako podejrzanych o dokonanie zbrodni starogardzkiej. Jeden z aresztowanych pochodzi z powiatu starogardzkiego a drugi z Wolnego Miasta Gdańska.

Aresztowani, odstawieni zostali do Starogardu, gdzie przesłuchani zostali przez sędziego śledczego, zajmującego się specjalnie sprawą starogardzką. Osobnicy przyaresztowani zaprzeczają, jakoby byli sprawcami zbrodni starogardzkiej, i zamierzają wykazać swe alibi, czyli pobyt w innem miejscu owej pamiętnej nocy, kiedy wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Dalsze śledztwo wykaże, czy aresztowani są rzeczywiście sprawcami zamachu kolejowego pod Starogardem.

Przed III. ogólnym zjazdem adwokatów polskich.

Poznań, 11. IX. (A. W.) Prace przygotowawcze do III. ogólnego Zjazdu Adwokatów Polskich w Poznaniu, mającego się odbyć w dniach 26 do 28 września rb. znajdują się na ukończeniu. Przedmioty obrad zjazdu wywołały zainteresowanie w sferach prawniczych. Oprócz spraw, obchodzących wyłącznie palestrę, poruszane będą sprawy mające ogólne znaczenie dla sądownictwa polskiego.

Między innemi ogłoszone zostaną następujące referaty: 1) stanowisko adwokatury w państwie i społeczeństwie, a przyszły ogólny statut adwokacki, 2) adwokat obywatel, 3) kolizja obowiązków zawodowych i obywatelskich adwokata polaka, 4) o przygotowaniu obrońcy karnego, 5) udział cudzoziemca jako obrońcy w procesie karnym, 6) o konieczności wyodrębnienia adwokatury przy najwyższych instancjach sądowych, 7, przygotowanie do adwokatury, 8) łączenia notarjatu z adwokaturą, 9) ubezpieczenie w zawodzie adwokackim. Informacji udziela sekretarz generalny komitetu zjazdowego adw. dr. Witlold Jeszke, Poznań, Plac Wolności 18.

Misja lotnicza wróciła do Warszawy.

Warszawa, 11. 9. PAT. Dnia 11 bm. o godz. 5 popołudniu misja lotnicza z generałem Zagórskim na czele wylądowała na lotnisku Mokotowskiem kończąc w ten sposób powrotny raid powietrzny Bukareszt — Jassy — Lwów — Warszawa. Raid odbył się na zaproszenie rumuńskiego następcy tronu. Kilkudniowy pobyt w Rumunji nacechowany był niezwykle serdecznem przyjęciem naszych lotników przez rodzinę królewską oraz kierownicze sfery lotnicze. Przylot do Warszawy poprzedziło zwiedzenie Targów Wschodnich we Lwowie w związku z uruchomieniem na Targach działu lotniczego, reprezentującego eksponaty dźwigającego się rodzimego przemysłu lotniczego.

Cmentarz dla wojskowych angielskich poległych na ziemiach polskich.

Warszawa, 11. 9. AW. Na cmentarzu garnizonowym w Poznaniu, władze polskie wydzieliły pewien teren, na groby dla wojskowych angielskich, poległych lub zmarłych na ziemiach polskich i oddały go na wieczną własność komitetowi grobów wojskowych imperjum brytyjskiego. Z tej racji minister pełnomocny Wielkiej Brytanji Max Müller wystosował do p. ministra spraw zagr. pismo z podziękowaniem swego rządu wszystkim władzom polskim, które przyczyniły się do zrealizowania powyższego zarządzenia.

Prawda o czerwonym raju.

Spowiedź zbiegłego agenta sowieckiego.

W tych dniach zjawiła się na półkach księgarskich książka Mikołaja Bezpałowa p. t. „Spowiedź agenta G. P. U." Jak wiadomo, te trzy litery oznaczają w Sowdepji tę samą instytucję, którą znaliśmy jako ochranę. Na czele tej instytucji stoi komunista polski Feliks Dzierżyński. Jego długoletnim zastępcą, do bardzo niedawna, był warszawianin Leon Unszlicht.

Obaj ci ludzie to krew z krwi i kość z kości naszych komunistów. Jest tedy rzeczą niesłychanie ciekawą dowiedzieć się, w jaki sposób ci panowie doprowadzili system prowokacji i szantażu w Rosji do takiej potęgi, że blednie przed nim wszystko, co potrafiła zdziałać w tej dziedzinie carska Rosja.

Książka jest spowiedzią jednej z ofiar sowieckiej ochrany, która, nie bawiąc się bynajmniej w sentymentalizm, zmusza do służenia sobie, grożąc rozstrzelaniem nie tylko danego człowieka, lecz również całą jego rodzinę.

W ten sposób zwerbowano do ochrany autora książki. Po 3 latach służby w sowieckiej ochranie udało mu się wyjechać zagranicę i tam napisać swą książkę.

Sekretarz legacyjny poselstwa sowieckiego wykradł tajne dokumenty.

Niebywały skandal w Wiedniu.

Katowice, 11. 9. W poselstwie sowieckiem wybuchł niebywały skandal. Mianowicie niejaki Jarosławski, sekretarz legacyjny poselstwa sowieckiego wykradł w poselstwie tajne dokumenty, odnoszące się do propagandy zagranicznej. W obawie ogłoszenia kompromitujących dokumentów, które według pogłosek dowodzą współudziału władz sowieckich w zamachu sofijskim, wydało poselstwo sowieckie komunikat, w którym swego sekretarza legacyjnego nazywa pospolitym bandytą i defraudantem i z góry zastrzega się przeciw autentyczności ewentualnie ogłoszonych dokumentów.

Istotnie jednak rzecz ma się zupełnie inaczej. Jak się z najbardziej poinformowanych źródeł dowiaduje korespondent Jarosławski piastował bardzo odpowiedzialne stanowisko w poselstwie sowieckiem i był prawą ręką Joffego. Głównem zadaniem Jarosławskiego było zyskiwanie szpiegów, którzy mieli na celu wykradanie dokumentów w poselstwach wiedeńskich państw zachodnich. W tym celu otrzymał Jarosławski znaczne fundusze. Poselstwo sowieckie przyznało, że skradł on 6000 dolarów, przeznaczonych na wydatki poselstwa. W istocie jednak Jarosławski nic z kasowością nie miał wspólnego. Na wydatki wypłacano w szylingach, a suma, którą otrzymał Jarosławski za swoją akcję, przenosi 15 000 dolarów. Kwotę tę przywłaszczył sobie i wraz z ważnemi dokumentami zbiegł w niewiadomym kierunku.

Szkoły i kursy zawodowe w Polsce.

Niski poziom zawodowego wykwalifikowania robotników, majstrów, rzemieślników i innych kategorji pracowników znajduje całkowite wytłómaczenie w małej ilości szkół zawodowych. Szkół i kursów zawodowych jest w Polsce 686, szkół zaś średnich 762. Cyfry te znamionują wielką dysproporcję, w stosunku liczbowym szkolnictwa zawodowego do ogólno-kształcącego, średniego. Zagranicą szkół zawodowych jest o wiele więcej, niż szkół średnich.

Staraniem Ministerstwa Oświaty jest — jak to stwierdził w swem przemówieniu sejmowem p. minister St. Grabski — jaknajusilniejsza opieka nad tą zaniedbaną dziedziną oświaty. Dotyczy to przedewszystkiem szkół dokształcających. Szkół tych jest najwięcej w b. dzielnicy pruskiej (129 wobec 81 w b. Galicji i 62 w Kongresówce), lecz w niedalekiej przyszłości mają być założone i rozszerzone na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Dokształcają one głównie rzemieślników i majstrów, tych, którzy przeszli już przez szkołę powszechną. Nauka trwa w nich przez 3 lata; i prowadzona jest w porze wieczornej, tak, iż umożliwia równoczesną pracę zarobkową. Sporo też jest u nas szkół handlowych i kupieckich (165, najwięcej w b. dzielnicy rosyjskiej, bo 79, najmniej w b. dzielnicy pruskiej — 23, na Śląsku zaś 16). Szkół i kursów technicznych (nie mówi się tu oczywiście o Politechnikach) jest 34, rzemieślniczo-przemysłowych 69, kolejowych 5, agrotechnicznych 12, przemysłowo-artystycznych 5. Pokaźna jest też liczba szkół żeńsko-gospodarczych: 124. Razem wszystkich szkół zawodowych mamy 546, kursów 140; szkół i kursów państwowych 327, prywatnych 359. W b. dzielnicy zaboru pruskiego mamy szkół i kursów 182, w b. dzielnicy zab. rosyjskiego 274, w b. dzielnicy zab. austrjackiego 208, na Śląsku 22. (ż)

Szlakiem wypadku i zbrodni

Z WYSOKOŚCI 800 MTR.

Na lotnisku Szombethely (na Węgrzech) z niewytłomaczonej dotychczas przyczyny spadł z wysokości 800 mtr. samolot szkolny. Pilot i pasażer ponieśli śmierć na miejscu.

ORTH — INWALIDĄ.

W Wiedniu podczas meczu piłki nożnej uległ złamaniu nogi słynny footbalista węgierski, jeden z najlepszych piłkarzy świata, Jerzy Orth. Znajdująca się wśród publiczności jego żona, na widok wypadku dostała ciężkiego ataku sercowego. Zawody przerwano na 8 minut przed końcem.

FURJAT W AUCIE.

W Nowym Jorku syn znanego miljonera nowojorskiego Harrison Noel dopuścił się niezwykłego mordu. Wyjechawszy na przejażdżkę samochodem zamordował szofera i zwłoki jego wrzucił do rzeki. Następnie porwał do auta napotkaną na drodze 6-letnią córkę farmera i gdy go chciano zatrzymać również ją zamordował. Gdy go aresztowano zachowywał się niezwykle cynicznie. Zbrodniarz niedawno został wypuszczony z sanatorjum dla umysłowo chorych.

NIEBYWAŁE WYDARZENIE.

W Stockton w Anglii zdarzył się niedawno wypadek samochodowy jak dotąd w tak bogatej niestety kronice nieszczęść, spowodowany przez ten nowoczesny wehikuł, jeszcze nie był notowany. Znany footbalista George Elliot, pędząc kierowanym przez siebie samochodzie ulicami tego miasta, przejechał bawiącego się na ulicy chłopca i pognał jaknajszybciej dalej. Kiedy zaś stanął w mieście Middelsbourgh i oddał samochód swój do garażu, odkryto w tyle wozu — trupa chłopięcego. Elliot sam doniósł o tem straszliwem odkryciu policji. Tymczasem ta już powiadomiona została przez policję w Stockton o wypadku. Okazało się mianowicie, że wzdłuż drogi, odbytej przez Elliota, znalezione ślady krwi ludzkiej. Czy też sądy angielskie wymierzą Elliotowi należytą karę?

STRASZNE ZABÓJSTWO.

W miejscowości Utello w południowej Francji jeden z okolicznych ziemian popełnił samobójstwo w niezwykły sposób. Ukradł w sąsiedniej kopalni nabój dynamitowy i wysadził się w powietrze wraz z całym domem.

Wystawa lotnicza w Poznaniu,

W chwili, kiedy lotnictwo zdobywa coraz to poważniejsze dla siebie placówki, kiedy z dnia na dzień niemal udoskonala się, rzeczą dużej wagi jest wtajemniczyć najszersze rzesze społeczeństwa w tej nowej jeszcze dziedzinie, dać możność poznania niebezpieczeństwa w przyszłej powietrznej wojnie, a w związku z tem, skierować naród na drogę intensywnej pracy przy obronie własnego kraju, własnego mienia.

Liga Obrony Powietrznej Państwa spełnia na tem polu z całą sumiennością swój obowiązek, a między szeregiem zaimprowizowanych działań urządza w dniach od 13 do 20 września wystawę lotniczą, mającą na celu jedynie propagandę.

Będzie to jeden z najbardziej skutecznych sposobów uświadamiania, będzie bowiem żywy i nader zajmujący.

Materjał eksponatowy nadesłała Wielkopolska Fabryka Samolotów „Samolot", 3-ci pułk lotniczy, Centralne Zakłady Lotnicze w Warszawie, Dywizjon Morski w Pucku, Baon Balonowy w Toruniu i wiele innych poważnych zakładów i instytucji.

Każdy zwiedzający będzie mógł jak najdokładniej poznać wszystko w zakres lotnictwa wchodzące, będzie mógł nietylko oglądać samoloty najróżniejszych typów, wojskowe z kompletnem uzbrojeniem, sanitarne szkolne, pasażerskie, lecz również i balony.

Ciekawy dział bomb lotniczych również obszernie będzie reprezentowany, więc bomby zapalne, świetlne, gazowe miotacze bomb, ich konstrukcja, wreszcie sposób bombardowania.

Między samolotami znajdą się również i szybowce, które brały udział w konkursie szybowców w Gdyni.

Wyczerpujących informacji będą na Wystawie udzielali lotnicy fachowcy, a dla zilustrowania sprawności aparatów będzie funkcjonowało kino, wyświetlając szereg filmów specjalnych, lotniczych.

Literatura i sztuka.

PRZECIWKO HYDRZE PROPAGANDY ANTYPOLSKIEJ.

Odpowiedź polskich literatów na oszczerczy manifest o białym terrorze.

Po straceniu sprawców strzelaniny warszawskiej wydano — jak wiadomo — we Francji odezwę z protestem przeciw rzekomemu białemu terrorowi w Polsce. Odezwę podpisało kilkudziesięciu młodszych i starszych pisarzy francuskich, wśród których spotykamy takie nazwiska, jak Bretou, Duhamel, Barbusse, następnie znany ekonomista Gide, Roland. itd.

Ponieważ tego rodzaju odezwa mogłaby zaszkodzić dobrej opinji Polski, nasze stworzyszenia literackie przygotowują odpowiedź na ten manifest obałamuconych przez wrogie nam żywioły, pisarzy francuskich. Odpowiedź tą mają podpisać Polski Klub literacki, Związek zawodowy literatów polskich, oraz Związek autorów dramatycznych.

DWUDZIESTOLECIE NAGRODY NOBLA.

W tym roku rozdzielone będą po raz dwudziesty piąty nagrody Nobla za wybitne prace na polu literatury, nauk ścisłych i działalności nad utrzymaniem pokoju międzynarodowego.

Fundusz nagród Nobla wynosi obecnie 30.626.597 koron szwedzkich.

Wysokość zaś tegorocznych nagród ustalono na 118,165 koron.

Od roku 1901—1924 wypłacono 13.866.670 koron szwedzkich jako nagrody, z czego otrzymali przedstawiciele następujących krajów: Niemcy —26 nagród; Francja 20; Anglja 14, Ameryka 9; Szwecja 7; Danja 6; Holandja 6; Szwajcarja 5; Austrja, Belgja i Włochy po 4; Hiszpanja 3; Polska 3; Rosja i Indje po 1.

PLON LWOWSKIEGO KONKURSU DRAMATYCZNEGO.

Prezydjum miasta Lwowa ogłosiło swego czasu wielki konkurs dramatyczny w celu upamiętnienia przypadającej w tym roku ćwierćwiekowej rocznicy otwarcia nowego teatru, obecnie Teatru Wielkiego we Lwowie.

W dniu 31 sierpnia upłynął termin konkursu, na który wpłynęło 100 utworów z różnych stron Polski, a wśród nich sporo utworów ze Lwowa. Jeszcze w tym tygodniu, po przyjeździe wiceprezydenta Chlamtacza, jako przewodniczącego komisji teatralnej, nastąpi ukonstytuowanie się sądu konkursowego, któremu następnie rozdane zostaną nadesłane utwory do oceny. Wedle istniejącego planu, nagrodzone utwory będą wystawione kolejno w czasie jubileuszu Teatru Wielkiego, który ma być urządzony w początkach grudnia bieżącego roku.

O „REFORMĘ" PISOWNI ANGIELSKIEJ.

Każdy, kto zna choćby tylko powierzchownie język angielski wie, że Anglik nie pisze tak, jak wymawia

Wystarczy przytoczyć takie przykłady jak „enough" dość, które się wymawia mniej więcej jak „ynaf" ażeby zdać sobie sprawę z trudności z jakiemi borykać się muszą nietylko dzieci angielskie, lecz i nauczyciele.

Faktem jest, że uczeń dopiero po 6 lub 7 latach nauki zaczyna pisać poprawnie swym językiem macierzystym. Niejeden dorosły Anglik nie może napisać listu bez pomocy słownika

Próbowano więc niejednokrotnie zreformować pisownię, lecz Anglia nie jest podatnym gruntem dla takich inowacyj.

Udowodniono, że dziecko, posługując się zreformowaną ortografja, uczy się poprawnie pisać i czytać po kilku miesiącach, lecz argument ten nie przekonał konserwatystów angielskich. Konserwatyści uzasadniają swoje stanowisko tem, że zmiana ortografji zepsułaby „piękny wygląd" słowa, oraz zginęłaby historja, tj. etymologja danego wyrazu.

Jeden z nich posunął się tak daleko, iż powiedział, że kto ośmieliłby się wydawać dzieła Miltona w tej śmiesznej ortografji, zasługuje na rozstrzelanie. Na razie reformatorzy dali sprawę za wygraną. Po pewnym jednak czasie coraz częściej odzywały się głosy mniej konserwatywnych ludzi o potrzebie reformy i kilka lat temu utworzono towarzystwo The Simplified Spelling Society — Towarzystwo pisowni uproszczonej.

Towarzystwo to przedłożyło obecnie ministrowi oświaty wniosek o wprowadzenie zreformowanej ortografii do rządowych zakładów wychowawczych. Petycja jest podpisana przez 13 000 osób, z których około 500 przedstawiają powagi uniwersyteckie. Okazało się bowiem, że prawie wszystkie uniwersytety nietylko na wyspach brytyjskich, lecz w całem imperjum gorąco popierają tę myśl.

Zimnego przyjęcia natomiast doznało towarzystwo ze strony „Public Shools", zwanej inaczej „Grammar Shools".

Są to prywatne zakłady uczęszczane przeważnie przez synów arystokratów angielskich, w których tradycja gra niezmiernie ważną rolę.

Minister oświaty przyjął petycję dość łaskawie, lecz odpowiedział, że zanim przystąpi do reformy, musi mieć konkretne dowody wyższości systemu zreformowanego nad starą ortografją.

DZIAŁANIE ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO.

Od dawien dawna ludzie zastanawiali się nad tajemniczym związkiem między światłem księżyca a ziemią. Rybacy są przekonani, że śmiertelność ryb zwiększa się, gdy księżyc jest w pełni. Ogrodnicy wierzą, że światło księżyca przyspiesza dojrzewanie roślin. Wreszcie znane jest ogólnie dziwne działanie tego światła na niektórych ludzi, zwanych lunatykami. Dopiero jednak uczony angielski Semmons w ogłoszonej niedawno w „Scientific Mounthley" rozprawie próbuje w sposób naukowy rozwiązać ten problem. Oto przewodnie myśli jego wywodów: „Jak wiadomo, księżyc jako planeta martwa, nie posiada własnego światła. Promienie zatem, które wysyła, są tylko refleksem światła słonecznego. Chodzi tu więc o światło polaryzowane, które posiada szczególną własność chemiczną. Dzięki niej n. p. przyspiesza proces rozwojowy roślin. Polaryzowane światło działa również bardzo silnie podniecająco na system nerwowy człowieka i zwierząt. Rybacy mają przeto słuszność, przypisując księżycowi w pełni wzrost śmiertelności u ryb. Słaby ich system nerwowy nie wytrzymuje działania światła polaryzowanego. Również i system nerwowy t. zw. lunatyków nie znosi tego światła i reaguje nań w znany sposób.

MOGIŁA KOŚCIUSZKI CZĘŚCIOWO NAPRAWIONA.

Kierownictwo konserwacji Kopca Kościuszki ukończyło już odnawianie stoków Mogiły, naprawiając najbardziej uszkodzone miejsca. Roboty polegały na obłożeniu stoków darnią, grubą na 20 ctm., oraz poprowadzeniu betonowych ścieków, dla ułatwienia spływu wody. Nadto naprawiono i rozszerzono chodniki, wykładając je na brzegach kostkami kamiennemi, dla zabezpieczenia dróżek od obsuwania się. Całą Mogiłę obsiano specjalnym gatunkiem trawy, mającej zdolność głębokiego zapuszczenia korzeni. Na szczycie Kopca wybudowano kamienną galeryjkę, ozdobioną przy wejściu dwoma kamiennemi kulami.

Z różnych stron.

— **Pierwszy śnieg** spadł w ostatnich dniach w Zakopanem i pokrył cienką warstwą wierzchołki gór.

— **Cholera w Japonji.** „Daily Telegraph" donosi, że w Jokohamie i Tokio mnożą się coraz bardziej wypadki cholery azjatyckiej. W Jokohamie zachorowało dotychczas 50 osób.

— **Cziczerin**, bawiący obecnie w Szwajcarji zamierza w najkrótszym czasie przyjechać do Austrji i zamieszkać w jednem z tamtejszych sanatorjów dla poratowania zdrowi.

162 KOLONIJ NIEMIECKICH W MAŁOPOLSCE.

Pisma śląskie donoszą, że w Małopolsce znajdują się 162 kolonje niemieckie ewangielickie, katolickie i mieszane. Kolonje te otrzymują wybitne subwencje od bojowych związków nacjonalistycznych w Niemczech.

GMACH DLA SEMINARJUM DUCHOWNEGO DIECEZJI ŚLĄSKIEJ.

Administracja Apostolska w Katowicach zakupiła w powiecie rybnickim od p. von Ruffara majątek ziemski Kokoszycę o obszarze 2 400 morgów. W majątku tym znajduje się obszerny pałac o przeszło 40 pokojach. W pałacu tym ma być umieszczone przyszłe seminarium duchowne diecezji śląskiej.

HENRYK MOŚCICKI.

Amerykanin w Polsce w 1834 roku.

(Ciąg dalszy.)

Po przeszło godzinie wrócił brat ku wielkiemu mojemu żalowi, gdyż po swych zapewnieniach o pośpiechu, nie wypadało mi zostawać dłużej. Byłem pierwszym Amerykaninem, którego Polki te oglądały. A chociaż może nie zachowały mnie w pamięci z innego względu, cieszę się, że wyleczyłem je z jednego przesądu przeciw mej ojczyźnie, sądziły bowiem, że wszyscy Amerykanie są czarni".

Oczarowany słodyczą Polek, podniesiony na duchu, późno już w nocy wyszedł Stephens na miasto, aby odszukać swego woźnicę. Nie było mu jednak pisane opuścić Radom w miłym nastroju. Miasto spało już, ulice leżały puste i ciemne. Błądząc w mrokach nocy Stephens skierował się instynktowo ku drodze, którą miał wyjechać do Krakowa, i, po długiem poszukiwaniu w podwórzu zajazdu znalazł swój powóz z zaprzężonymi jakby do drogi końmi i woźnicę; okładającego je z zapamiętaniem i wykrzykującego po polsku.

Rozegrała się scena komiczna. Woźnica, zobaczywszy Amerykanina, porzucił konie i poskoczył ku niemu, wymachując zamaszyście rękami i jeszcze zamaszyściej wywijając językiem. Za chwilę wrócił do Stephensa, nie ustając przytem krzyczeć i gestykulować jak opętany.

„Byłem w rozpaczy. Cóż teraz znowu zawiniłem? Nawet mój biedny chłop zwraca się przeciw mnie. Dziś rano jeszcze całował mi nogę, a teraz chce mi workiem ze sianem głowę rozwalić. Zbudzona hałasem staruszka, właścicielka zajazdu, wyszła z latarnią na podwórze, prowdząc za sobą swą córkę, piękną dziewczynkę lat około dwunastu. Popatrzyłem się na nie zrozpaczony, nie spodziewając się nawet, by mi mogły wiele pomódz. Mój chłop skakał teraz to do nich, to do mnie, to do koni i coraz więcej zapalając się gniewem. Patrzyłem na to wszystko w przerażeniu, aż dziewczynka podeszła ku mnie i dygnąwszy, zapytała w najpiękniejszym francuskim języku, jaki kiedykolwiek słyszałem:

„Que voulez vous, monsieur?" (Czego pan sobie życzy?)

„Mógłbym porwać ją w objęcia i ucałować z radości. Jak każdy mężczyzna, ucierpiałem dużo od płci pięknej; ale uważam wiele dawnych rachunków za spłacone przez pomoc, dwukrotnie doznaną w tym dniu ze strony Polek".

Przy pomocy dziewczynki Stephens dowiedział się nareszcie, co za mucha siadła na nos rozkrzyczanego i rozmachanego Maćka. Wszystko to było z troskliwości o los przygodnego pana, ale więcej jeszcze z obawy utraty obiecanych dziesięciu rubli. Sprawa została załagodzona i wkrótce udobruchany Maciek wiózł dalej Amerykanina, ściganego wspomnieniami pełnego wydarzeń dnia.

Po drodze do Miechowa w jednym w najazdów Stephens zawarł krótką znajomość z jakimś majętnym obywatelem i jego dorosłym synem, którzy czwórką pięknych koni z krakusem na koźle wracali z podróży do swych posiadłości. Stary pan był nadzwyczaj grzeczny i gościnny, a z synem Stephens był wkrótce na jak najlepszej stopie. Wzajemna rozmowa szła jednak jako po grudzie. Stephens prócz angielskiego znał język włoski i francuski, a z nowych znajomych syn znał tylko francuskie piąte przez dziesiąte.

„Raz, nie mogąc znaleść odpowiedniego wyrazu, syn zagadnął mnie: Parlatis latinum? (Czy mówisz pan po łacinie?) Myślałem zrazu, że to jakiś djalekt krajowy i trudno mi było wierzyć, że chciał naprawdę rozmawiać językiem łacińskim. Tonący chwyta się brzytwy, więc też przez trzy godziny nieustannie gawędziliśmy złą łaciną i jeszcze gorszą francuszczyzną.

„Jak każdy Polak, którego spotkałem, prócz urzędników rosyjskich, syn z głębokości serca nienawidził Moskali. Był żołnierzem w powstaniu i leżał w szpitalu okryty ranami, kiedy Warszawa upadła, a wraz z nią i powstanie. Pokazałem mu pieniądz, który przypadkiem dostał się w moje ręce. Przy rozstaniu powiedział mi, że mu wstyd, ale nie może powstrzymać się od prośby o tę monetę. Dla mnie była ona jedynie osobliwością dla niego pamiątką świetnej, choć krótkotrwałej niepodległości ojczyzny. Żal mi było rozstawać się z nią i wolałbym był dać mu raczej wszystkie guziki od ubrania — ale ze względu na jego patrjotyczne uczucie nie mogłem mu odmówić".

Po przejeździe bez wypadku przez Kielce Stephens dotarł do Miechowa. „Musiałem tu postarać się o przejazd do Krakowa. Rozstałem się już z moim biednym woźnicą, który żegnał mnie ze wzruszeniem i wdzięcznością za łagodne postępowanie z nim podczas drogi i błahy podarek wręczony na pożegnanie. Stałem właśnie w drzwiach poczty z walizką w ręku, nie wiedząc, co mam ze sobą zrobić. Tłum ludzi zebrał się dokoła mnie. Każdy z nich był gotów do pomocy, ale, niestety, nie umiałem im powiedzieć czego chcę. Jakiś młodzieniec szczególniejszą objawiał chęć dopomożenia mi przemówił do mnie po rosyjsku, po polsku i po niemiecku. Odpowiedziałem po angielsku, po francusku i po włosku wreszcie — i na tem skończyła się chwilowo nasza rozmowa. Chwytając się ostatniej deski ratunku i drżąc prawie przed własną śmiałością, zadałem mu pytanie, którego nauczył mnie mój wczorajszy znajomy.

„Parlatis latinum?"

„Młodzieniec odpowiedział mi z taką łatwością i potoczystością, że wprowadził mnie w nowy kłopot. Schwyciwszy mnie za ramię, zaczął mi gratulować, że zdołałem znaleźć język zrozumiały dla nas obu, potem wychwalał piękne języki starożytne, wreszcie zaofiarował mi swe usługi a wszystko to mówił z taką biegłością, że musiałem wstrzymać go i prosić, by mówił wolniej, o ile chce, bym go zrozumiał. Przerwawszy potok wyrazów zwolnił trochę. Wtedy, przy wielkiej jego pomocy, dałem mu do zrozumienia, że potrzebuję woza do Krakowa.

„Venito cum me — (pójdź ze mną). powiedział mój przyjaciel i oprowadzał mnie po mieście tak długo, aż znaleźliśmy wóz.

„Potem powiedziałem mu, że potrzebuję wizy na paszport, by przejechać granicę.

„Venite cum me, znowu powiedział mój przyjaciel i zabrawszy mnie ze sobą postarał się o wizę.

„Potem chciałem iść na obiad. Venite cu me — znowu rzekł mój przyjaciel i zaprosił mnie do jadłodajni gdzie razem spożyliśmy obiad. Przy stole mój klasyczny przyjaciel zachował się trochę nieklasycznie. W wazie wśród kwasu pływał olbrzymi ogórek. Przyjaciel mój zapytał mnie, czy go chcę i wziąwszy go w palce zjadł na deser, wypił kwas z wazy, mlasnął językiem otarł wąsy o obrus i oświadczył: optimum (znakomite) Przez trzy godziny rozmawialiśmy ciągle i tylko po łacinie. Dla niego była to rzecz łatwa, gdyż, jak mówił językiem tym posługiwał się wyłącznie w szkole. Mnie jednak szło ciężko, ale po mozolnym początku mówiłem już tak, że z pewnością moi dawni nauczyciele byliby ze mnie dumni, gdyby mogli mnie słyszeć. Na pożegnanie ucałował mnie w oba policzki, natarł je z czułością swemi wąsami i, gdy już siedziałem na wozie, rzekł mi jeszcze: semper me servate in vestra memoria". (Zawsze zachowaj mnie w swej pamięci).

Wiadomości z Torunia.

— **Święto Hallerczyków w Toruniu.** W ostatnią niedzielę odbyło się w Toruniu poświęcenie sztandaru placówki Hallerczyków, połączone z doroczną uroczystością hallerowską, zabawa z igrzyskami sportowemi itp. Na uroczystość tę zaproszono na ojca chrzestnego p. generała Hallera Józefa i wybitnych przedstawicieli tutejszych władz i społeczeństwa. P. generał Haller przybył do Torunia o godz. 4,40 rano pociągiem pospiesznym z Warszawy. Na przywitanie wyszła delegacja władz związkowych i drużyny błękitnie witając entuzjastycznie swego wodza i patrona. Dalsza część uroczystości przy współudziale olbrzymich mas ludności i przedstawicieli prawie wszystkich polskich zrzeszeń wojackich i przysposobienia rezerw. Na uroczystość przybyły także delegacje placówek i całe drużyny błękitne z Bydgoszczy, Grudziądza i innych miejscowości. Z Bydgoszczy przybyło poza delegacją, składająca się z 12-tu Hallerczyków, 10-ciu błękitnych pod kom. drużyny Kościczkim, z przedstawicieli wojskowości brali udział pp. generałowie D-ca D. O. K. Hubischta i gen. emer. Dunin Brzeżyński. W zastępstwie Inspekt. Armji p. gen. Skierskiego przybył p. pułkownik Płoszojski i wojskowa misja francuska w komplecie. Z przedstawicieli władz cywilnych brali udział p. wicewojewoda w zastępstwie p. dr. Wachowiaka p. star. krajowy Wybicki, p. starosta Czarliński, prezydent miasta Bolt, p. dr. Dandelski itd.

Odebranie raportu odbyło się na Starym Rynku, gdzie oczekiwały już o godz. wpół do 8-mej liczne tłumy i wszystkie delegacje przybycia p. gen. Hallera. O godz. 8ej dały się słyszeć pierwsze entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje gen. Haller!“ Byta to zapowiedź do gorącego przywitania, jakie serdecznemi okrzykami zgotowała ludność miasta Torunia. Można było zauważyć, że społeczeństwo tutejsze nie zapomniało pierwszego wodza, który wstąpił na ziemię pomorską jako oswobodziciel.

Pochód ruszył przy dźwiękach orkiestry 63 p. p. do kościoła garnizonowego, gdzie po uroczystem nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru. Aktu poświęcenia dokonał ks. Przyjemski, który też z tej okazji wygłosił okolicznościowe kazanie, skierowane specjalnie do drużyn błękitnych.

Uroczysty nastrój, jaki udzielił się wszystkim obecnym, spotęgował się jeszcze po chwili przy płycie nieznanego żołnierza, ułożonej tuż naprzeciw wejścia do kościoła, gdzie Hallerczycy przy dźwiękach hymnu narodowego złożyli piękny wieniec.

Stąd ruszył pochód ze sztandarami i rozwiniętym już nowym pięknym sztandarem na dziedziniec ratuszowy, gdzie odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ, wręczenie sztandaru placówce, podpisanie dokumentu pamiątkowego i dekoracja mieczami Hallerowskiemi przez gen. Hallera. Ponieważ odznaki pomimo wczesnego zamówienia nie nadeszły, p. gen. Haller dokonał tego aktu uściskiem dłoni udekorowanych. Z wybitniejszych osobistości, którzy udekorowani zostali „honoris causa“ wymienić należy pp. Wojewodę Wachowiaka, min Wybickiego, gen. Dunin Brzeżyńskiego i dr. Jacobsona. Gwoździe pamiątkowe wbito: od nast. p. gen. Hallera wojew. Wachowiaka, p. min. Wybickiego, p. generałowa Hubischta, jako 1-sza matka chrzestna, koło Wojaków „Straż“ Toruń, p. Hubischtowie, p-wo gen. Skierski i p. Czarlińska, p. gen. Thomme z Bydgoszczy, d-ca 15 dyw. piech., koło Oficerów Rezerwy Toruń, P-wo Bolt. — Dandelska (II. rodzice chrzestni), P-wo Dandelski — Czarlińska (III. rodzice chrzestni), Placówki Mogilno, Gniezno, Bydgoszcz, Inowrocław. Koło powiatowe Inwalidów Woj. Toruń, Zarząd Wojew. Inw. Woj. Toruń, Powstańcy i Wojacy Podgórz, Klub Szoferów Toruń i Sokół Toruń.

Pozatem nominował p. generał 2 st. szereg. błękitnych na kaprali błękitnych. Na dziedzińcu ratuszowem przemówił do zebranych prezes chorągwi Pomorskiej p. Pałaszewski z Bydgoszczy o znaczeniu organizacji i jej zadaniu. Potem przemawiał także p. gen. Haller w krótkich, lecz serdecznych słowach, wyrażając pod adresem placówki nadzieję, że wiernie stać będzie na straży potrzeb narodowych kierując się zasadami chrześcijańskiemi, które nazwać można podwaliną całego bytu społecznego. Podniosłą tę uroczystość zakończyła defilada wszystkich stowarzyszeń przed p. generałem. Defilada wypadła doskonale i wzbudziła podziw i szczere uznanie całego społeczeństwa dla sprawności i karności naszych towarzystw przysposobienia rezerw.

W południe odbył się w Artusie wspólny obiad zamiejscowych Hallerczyków. Po obiedzie około godziny 3-ej udały się delegacje i członkowie placówki ze sztandarami przy dźwiękach orkiestry do Cegielni, gdzie odbyły się zawody sportowe poszczególnych drużyn błękitnych, a wieczorem ochocza zabawa. Kierownictwo zawodów spoczywało na barkach wszędzie znanego, zasłużonego zresztą bardzo na tem polu kapitana Józefowicza, który za swoją ofiarną pracę i wybitny współudział we wszystkich organizacjach zyskał sobie szczere uznanie społeczeństwa, szczególnie młodzieży, a przez p. generała Hallera nagrodzony został w tym dniu po zawodach szczerą i publiczną pochwałą wypowiedzianą do zawodników w kilku szczerych po żołniersku krótkich słowach.

Drużyna Bydgoska uzyskała 1 nagrodę. Inne drużyny niewytrenowane jeszcze dostatecznie, nie uzyskały nagród.

Wieczorem odbył się w Artusie raut z udziałem prawie wszystkich przedstawicieli wojskowości, władz, społeczeństwa i prasy.

— **Z teatru Miejskiego.** Prace przygotowawcze do inauguracji seconu opery dobiegają końca. Cały zespół solistów, chóry i orkiestra pod batutą dyr. Bojanowskiego i kierunkiem reżysera Kruglowskiego pracuje nad arcydziełem Moniuszki „Halka“. Pozatem pod kierunkiem muzycznym dyr. K. Lewickiego i scenicznym p. E. Domańskiego odbywają się próby operetki J. Gilberta „Dama w gronostajach“, w której rozpocznie występy słynna primadonna p. Wiktorja Kawecka.

Zespół artystów składają jako siły czołowe, pp. Aleksandra Lubicz (sopran), Halina Czarlińska (mecosopran-wyst., główny reżyser K. Kruglowski, baryton, M. Hołyński (tenor boh.), T. Laskowski (ten. lir.). J. Popiel (bas), B. Bolko (bas baryton). Prócz tego dyrektor prowadzi pertraktacje z jedną z najznakomitszych współczesnych śpiewaczek polskich.

W operetce obok pp. Laskowskiego, Bolko, należących też do składu opery spotykamy znane nam już nazwiska pp. Leonowicz, Zarembiny, Ilcewicz, Jejek Rdzawicza - Zdzitowieckiego. Na występy pozyskano najznakomitszą gwiazdę operetki polskiej, Wiktorję Kawecką.

— **Kronika policyjna.** Raport z dnia 9-go września notuje:3 przytrzymane za włóczęgostwo i uprawianie nierządu, 2 aresztowania za oszustwo, i przytrzymanie 2 pijaków. Przestępstwa zgłoszono 2, wykryto 1 spędzenie płodu. Raportów za przekroczenia policyjne spisano 7.

— **Amatorzy cudzej garderoby** ludności tutejszej, coraz dotkliwiej daje się we znaki. Ostatnio znowu zanotowano 1 kradzież bielizny i garderoby na szkodę niej. W. Burchard i kradzież garderoby na szkodę niej. Michała Kolago, a więc baczność przed złodziejami.

Zgoda z wodą.

(Liścik z Warszawy.)

Wydaje mi się, że wodzie wydano u nas wojnę, upokarza się ją i prowokuje na każdym kroku — i że ona nam odpowiada równą miarą nieprzyjaźni.

Nie przyjmujemy jej z należytą czcią i radością w naszych miastach i wsiach, nie zapraszamy jej w odwiedziny do naszych pokojów, pomiatamy ją na rzecz innych płynów, wstydzimy się przyznać, że jesteśmy jej znajomymi. A ona, obrażona i oburzona, odmawia swych usług wtedy, gdy jej najbardziej potrzeba, odwiedza nas jako groźny wróg — powódź, a w zwykłe dni, obojętna, obca, na nic nam nie przydatna, umyka szemrząc niechętnie w dali.

Popatrzmy bowiem, jak się przedstawia nasz stosunek do wody.

Na Zachodzie rzeka to ulubienica, pociecha, klejnot krajów i miasta. Dają jej wygodne uregulowane łożysko, brzegi jej zdobią najpiękniejszymi ulicami, placami i gmachami, siedzibami elegancji i zbytku, aby jej przynajmniej było płynąć; przerzucając przez nią koronki mostów, wysyłają nad nią swarliwe tłumy spacerowiczów i ciche szeregi łowiących na wędki, pieszczą dotknięciami wioseł i śrub, zdobią pióropuszami dymu — i rzekę, miasto, słońce i człowieka łączą w jedną harmonję piękna i pracy. Człowiek pracuje dla rzeki, rzeka pracuje dla człowieka.

U nas miasta gniewnie odwracają się od zaniedbanej rzeki tyłami swoich przedmieść, szpetotą najnędzniejszych swoich ruder, koszarową czerwienią składów i fabryk. Każą jej patrzeć w błoto, w brud i w nędzę. Cóż tedy dziwnego, że rzeka się gniewa?

Woda gdzieindziej jest niedostępną towarzyszką człowieka. dochodzi do każdego pokoju, godne siebie przybytki ma w doskonale urządzonych łaźniach, wannach i umywalniach. Spróbuj u nas znaleźć coś podobnego, nietylko w małem, ale we większem mieście! Odważ się liczbę mieszkańców podzielić przez ilość zakładów kąpielowych i wyciągnij stąd wniosek, jak często się u nas kąpią.

Zbacz jak w mieszkaniach wstydliwie parawanem zasłania się malutką miednicę i wyszczerbione dzbanki na chybocących się umywalniach — jak u fryzjera po goleniu twarz ci zmywają wodą, nie zwykłą, lecz kolońską, jakbyś nie przymierzając lśniące lakierki kładł na bose brudne nogi.

Nie kochamy wody — i woda nas nie kocha. Odwróciło się od nas morze, zdradziło nas a dotąd nie doszliśmy z niem do pełnego porozumienia.

Rośnie u nas powoli liczba przyjaciół wody. Rozpoczynają się — choć zwolna — prace, mające wodę jako potężny czynnik włączyć w całość naszego ekonomicznego, hygienicznego, politycznego, estetycznego życia.

Wszystko to mało. Trzeba szybszego tempa. **Musimy** odrobić zaniedbania i z wodą zawrzeć pełną ugodę, przyjaźń i przymierze.

Rozmaitości.

✕ **W cylindrze i boso.** Na ulicach Brukseli budzi sensację wytwornie ubrany dżentelmen w monoklu i w cylindrze, spacerujący boso. Gromadzącej się dokoła niego publiczności tłumaczy, że nie stać go na kupno bucików, których cenę szewcy belgijscy znacznie w tych dniach podnieśli. Ta demonstracja przeciw drożyźnie obuwia znalazła w Brukseli powszechne uznanie.

✕ **Ofensywa... długich włosów.** Baczność garsonki! Donoszą z Paryża, Londynu, Nowego Jorku że moda i wola mężczyzn przygotowują zamach na wasze chłopięce główki. Paryscy fryzjerzy uginają się pod nawałem zamówień na... sztuczne loki i warkocze. A jeżeli sobie uprzytomnimy, że męska linja stroju kobiecego została w tym sezonie wyparta przez powiewny, koronkami obszyty klosz — zrozumiemy, że właśnie mężczyzna zwyciężył! On to bowiem toczył zaciekłą kampanję przeciw zmężnieniu kobiet. Baczność więc i na barykady w obronie garsońskiej!

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. (21

Wychodząc, zostawił na stole dwudziestomarkówkę i powiedział:

— Przyjmijcie to, panie gospodarzu, na pamiątkę, wdzięczni wam bardzo jesteśmy, żeście nas uchronili od niewoli.

W drodze dopiero opowiedziano o wszystkiem zdumionemu Kuntzemu.

— Ej, chłopcy! — zawołał ten z radością. — Jakże wam wdzięczny jestem! Gdyby nie wasza znajomość języka, to nie tylko nie zdobyliśmy tak cennych wiadomości, ale i sam dostałbym się w ręce tych dzikich kozaków.

Jeszcze za dnia powrócili do kompanji i złożyli dowódcy kompanji raport.

Horst, choć cieszył się z przyniesionych przez nich informacji, niezadowolony był z tego, że zawdzięcza je znienawidzonemu tak Leskiemu, i że pierwszy występ tegoż na wojnie tak świetnie się powiódł.

ROZDZIAŁ V.

Powoli posuwał się batalion w kierunku na Łowicz. Wreszcie miano się zatrzymać na noc w pewnej wsi, odległej tylko sześć kilometrów od tego miasta.

Pierwsza kompanja Horsta szła w awangardzie, ten znów wysłał kaprala Kuntzego z kilkoma żołnierzami naprzód, w których liczbie był i Leski, aby obejrzeli miejsce na nocleg. Rozmieścić należało cały batalion, a wieś była stosunkowo nie tak duża.

Największą troską było umieszczenie oficerów, którzy dwie noce już nie mogli się wyspać i dziś chcieli dobrze wypocząć.

Po przybyciu na miejsce patrol z Kuntzem na czele skierował się do dworu. Ten był, sądząc na pozór, dość duży i rozlokowanie kilkunastu oficerów nie powinnoby napotkać na trudności.

Gdy weszli przez ganek do sieni, na spotkanie ich wyszedł służący bardzo wystraszony.

— Gospodarz tego domu? — wołał po niemiecku Kuntze.

Stary lokaj nie wiele zrozumiał, starał się jednak zagrodzić dalszą drogę intruzom.

— Leski, rozmówić się z nim — wołał podoficer.

Wywołany wystąpił i zwrócił się do służącego po polsku.

— Pan jest przy starszej pani, swojej matce, bardzo chorej.

— Chora? — z niepokojem zapytał Leski. — A co jej jest? Czy nie zaraźliwa jaka choroba?

— A bo ja wiem, powiadają, że serce. Ot, po mojemu, to wprost starość i tyle.

Przetłómaczył Kuntzemu tę swoją rozmowę.

— A nam co do choroby? Niech tu zaraz przybywa, bo inaczej my pójdziemy sami go szukać.

Gdy Leski te słowa przetłómaczył staremu, ten zaraz pobiegł w głąb domu, i po chwili powrócił z gospodarzem.

Kuntze kazał Leskiemu zażądać noclegu i odpowiedniego pożywienia dla czternastu oficerów.

— Ależ moi panowie, zlitujcie się, mam w domu ciężko chorą matkę. Przybycie tylu oficerów wywołać może w domu niepokój i zamieszanie, tak bardzo zgubne dla chorej. Czyż nie możecie gdzie indziej umieścić oficerów? Na wsi jest kilka bardzo porządnych domów. Ksiądz zresztą też chętnie przyjmie.

Leskiemu szczerze żal zrobiło się tego człowieka i wstyd, że musi tu występować jako intruz.

Kuntze jednak nie chciał słyszeć o jakiejkolwiek zmianie.

— Kazano nam w tem domu umieścić oficerów, musimy. Rozkazy wojskowe muszą być wykonane.

— Ależ w tym domu jest ciężko chora — próbował tłómaczyć Leski.

— Cóż zrobić, na wojnie chorzy muszą ustąpić miejsca zdrowym, walczącym.

— A może byśmy całą rzecz przedstawili porucznikowi, bo nie bardzo mi się tu chce zakwaterować wbrew woli gospodarza.

Kuntze, który w gruncie był nie złym człowiekiem, odpowiedział po namyśle:

— A no, chodźmy i zaraportujemy, co tu znaleźliśmy.

Horst wpadł wprost w furję, gdy mu zaraportowano, iż rozkaz nie został spełniony.

— Cóż to, wy baby jesteście? czy żołnierze na wojnie? Gdybyśmy chcieli tak słuchać każdego, co zechce się nam sprzeciwiać, to byśmy przez całą wojnę nie mieli gdzie spać. Kunztego warto za to przedstawić do raportu karnego.

Podoficer zamarł ze strachu, próbował się więc tłómaczyć.

— Panie Lejtnancie! To właściwie Leski zawinił, bo to on rozmawiał z właścicielem, on tłómaczył moje żądania.

— Co, Leski! — zawołał Horst, jeszcze więcej podrażniony tem, że usłyszał nazwisko znienawidzonego człowieka. — Leski taki sam polak, jak i tamten! Jak można mu dowierzać. Leski zgłosi się dziś wieczorem do raportu do pana dowódcy batalionu.

W duszy już znał plan zemsty, był bowiem pewny, że major należycie ukarze winnego żołnierza.

— No, chodźcie wy wszyscy razem ze mną. Ja wam pokażę, jak się z temi ludźmi rozmawia i jak z niemi można postawić na swojem.

Znów więc Kuntze z towarzyszącymi żołnierzami udali się z powrotem do dworu.

Gdy weszli tam, Horst, nie zdejmując czapki, wszedł do pokoju i głośno zawołał. Zjawił się gospodarz domu. Porucznik krzyknął na niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Ostatnie posunięcia.

REFORMA ROLNA WYPŁYNĘŁA NA ŚWIATŁO DZIENNE.

Wielki huczek wywołała zmiana w projekcie ustawy o wykonaniu reformy rolnej na posiedzeniu Komisji Senackiej dla spraw rolnych.

Miało to miejsce dnia 8 bm., a polegało na podwyższeniu tak zwanego maximum obszaru ziemi, które nie może uledz dalszemu rozdrobnieniu (parcelacji) z 60 ha gruntów podmiejskich na 180, ze 180 ha gospodarstw ogólnych na 300, a wreszcie z 300 ha na ziemiach wschodnich na 400 ha.

Niewinna ta zdawałoby się poprawka mogła sprowadzić przekreślenie całego, z takiem mozołem wypracowanego projektu.

Stosunki socjalno-agrarne pogrążyłyby się wtedy w Polsce w ponowne ciemnice zastoju i rozprężenia, gdyż cała ta sprawa ugrzęzłaby wówczas na martwym punkcie.

Wiadomo, jakie opłakane rozproszkowanie sił panuje w naszym Sejmie. Dzięki temu rozkładowi niższej izby ustawodawczej groziłoby, że nie znalazłoby się w Sejmie kawlifikowanej większości $^{11}/_{20}$ głosów, potrzebnej na ponowne uchwalenie reformy, która dzięki zmianie prgr. 4 w Sejmie byłaby wogóle przez izbę wyższą odrzucona.

Piast bowiem, jak sie dowcipnie wyraził poseł Stroński, tupnął nogą i opowiedział się kategorycznie przeciwko wszelkim dalszym kompromisom.

Zdaniem przywódcy P. S. L. poprawka par. 4 sprowadziłaby reformę rolną do parodji.

W ten sposób groziło, że projekt reformy rolnej głosami lewicy, do której przyłączyłby się również Piast, na plenum Sejmu byłby wogóle pogrzebany.

A i Sejm nie zdobyłby się prawdopodobnie na kwalifikowaną większość $^{11}/_{20}$ potrzebnej do odrobienia tego, co Senat zniszczył.

Wypadek ten wykazuje z jednej strony, że dzięki anarchji w Sejmie znaczenie Senatu idzie w górę, z drugiej jednak strony sam Senat nie stoi na wysokości zadania.

Jest niedopuszczalne w żadnem praworządnem państwie, aby to, co się uchwalało dnia 8-ego bm., już w dwa dni później, bo 10-ego bm. ulegało reasumpcji. Cierpi na tem bowiem prestiż drugiej izby.

Do jakiego stopnia niewinna ta poprawka, która jeżeli chodzi o zwiększenie maksimum na kresach wschodnich do 400 ha była zupełnie słuszną z punktu widzenia politycznego, mogła się mimo to okazać groźną, świadczą o tem alarmy prasy ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej.

Mówiono nawet o przesileniu politycznem, i rozgorzeniu zaciekłej walki socjalnej w Polsce.

Mniej zrównoważeni i bardziej gorączkowi dyplomaci sejmowi zaczynali sie już po trosze odwoływać do ulicy.

W dniu 10 września rozgorzały ogień spalił na panewce. Na skutek energicznego wypadu Piasta, oraz oświadczenia p. ministra Radwana, który zakomunikował jakie zmiany miałyby miejsce po nowelizacji prgr. 4, w dniu tym cofnięto się z powrotem do punktu wyjścia zakreślonego przez sejm. P. minister Radwan obliczył, że według uchwały Sejmu pozostaje do rozporządzenia dla parcelacji 7,428 majątków, a wedle uchwały Komisji Senatu zostałoby 4,364. Co do zapasu ziemi dla parcelacji wedle uchwały Sejmu byłoby 2,950.452 ha, a wedle uchwały Komisyj Senatu 2,128.970 ha, czyli zapas ziemi zmniejszyłby się o 821.482 ha.

Głód ziemi w Polsce jest istotnie wielki. Ten głód głównie zaważył tu na szali, zapas ziemi przeznaczony do rozparcelowania zmniejszyłby się bądź co bądź o 821,482 ha.

Ostry spór tymczasowo zażegnany może wybuchnąć przy debatowaniu nad dalszemi punktami reformy. Czynniki w tem zainteresowane będą się starały uratować inne części reformy dla siebie, przewiduje się między innemi zmiany co do odszkodowania za rozparcelowane grunta.

Zmiany w kierunku ukrócenia zbyt wielkiej kompetencji ministra reform rolnych odnośnie do tego, które majątki i w jakim stopniu mają uledz parcelacji.

Czas już najwyższy, aby to co się wałkuje przy zielonym stoliku, to co jest owocem sporu i walk partyjnych najrozmaitszych ugrupowań politycznych w Polsce, i sprowadza poważne wstrząśnienia i kataklizmy socjalne, było raz nareszcie definitywnie ukończone.

Reforma rolna ze świata słów, sofizmatów i papierowych projektów winna się przedzierzgnąć w realny czyn, winna być przeprowadzona w praktyce.

Żadne dzieło ludzkie nie jest doskonałe, również i projekt sejmowy ustawy o wykonaniu reformy rolnej ma pewne usterki i wady. Ale z dwojga złego lepsze jest przejście do definitywnego wykonania tej tak ważnej reformy mimo jej wad, aniżeli zawieszenie procesu parcelowania w próżni.

Ten absolutny zastój w ewolucji dążącej do wytworzenia gospodarstwa fermowego, jest najgorszem złem, doprowadza do najgorszej sytuacji: sytuacji bez wyjścia.

Jeżeli chodzi o Pomorze, to najlepiej wychodzą na tej zwłoce potomkowie dawnych krzyżaków, którzy posiadają w swych rękach znacz. część wielkich obszarów. Te obszary ze stanowiska czysto narodowego, ze stanowiska sprawiedliwości winne być zwrócone dawnym prawym posiadaczom, którym ta ziemia mieczem i ogniem została wydarta.

Smutne to doprawdy, że mało jest takich ludzi w naszych izbach ustawodawczych. którzyby zdolni byli patrzeć na reformę przez szkiełka państwowo gospodarcze. Obecnie dysputa w tej, tak ważnej sprawie grzęźnie w bagnie polityczno egoistycznych zachcianek poszczególnych klik, które uprawiają, ściśle biorąc, politykę własnej kieszeni.

Jest nadzieja, że mimo to instynkt państwowy weźmie górę i reforma rolna w duchu projektu sejmowego, z niewielkiemi poprawkami, wejdzie wreszcie w życie.

Jerzy Kruszewski.

Dr. Młynarski o wynikach swej działalności w Ameryce.

Zaledwie kilka dni upłynęło od czasu powrotu p. dr. Feliksa Młynarskiego z Ameryki. Wiceprezes Banku Polskiego razem z min. Skrzyńskim bawił przez dłuższy czas, razem z podróżą dwa miesiące, w Stanach Zjednoczonych, gdzie jego zabiegi o uzyskanie pożyczki dolarowej dla Polski uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

Opinja publiczna jest żywo zainteresowana przebiegiem wstępnych pertraktacji i działalności p. Młynarskiego zagranicą. Ten ostatni zdawał sobie widocznie z tego sprawę, skoro w dwa dni po swoim przyjeździe udzielił interesującego wywiadu przedstawicielowi „Kurjera Polskiego", który w streszczeniu poniżej podajemy:

— Jaki był cel wyjazdu p. prezesa do Ameryki?

— Byłem posłany, jako delegat rządu dla przeprowadzenia rokowań z grupą p. Dillona w sprawie przedłużenia terminu opcji drugiej części pożyczki, realizowanej dla Polski za pośrednictwem tej firmy. Termin ten upłynął 1-go sierpnia, należało więc odsunąć go, gdyż narazie realizacja drugiej transzy pożyczki była niemożliwa. Jednocześnie otrzymałem polecenie z ramienia Banku Polskiego wejścia w kontakt z amerykańską instytucją emisyjną — Federal Reserve Bank, z którym Bank Polski pozostawał już dawniej w stosunkach korespondencyjnych, a obecnie chodziło o zainteresowanie go trudnem położeniem złotego polskiego.

— Jakie są wyniki tej podwójnej akcji p. prezesa?

— Co do pierwszej sprawy, to mogę zakomunikować, że opcja na ostatnie 15 miljonów dolarów została przedłużona do końca października rb., równocześnie zaś usunięto z umowy krępującą klauzulę, zabraniającą rządowi polskiemu udzielania gwarancji jakimkolwiek innym pożyczkom, kontraktowanym na rynku amerykańskim. W ten sposób uzyskano dla prywatnej inicjatywy wolność zabiegów o kredyty amerykańskie pod gwarancją rządu.

— A jakie są szanse uzupełnienia do 50 milj. dolarów pożyczki, zaciągniętej za pośrednictwem p. Dillona?

— P. Dillon stanowczo zdecydowany jest przy pierwszym pomyślnym momencie dokończyć emisji pożyczki polskiej. Uważa się on za bankiera Polski i Ameryki i zobowiązania swoje traktuje na serio. P. Dillon ma bardzo poważne stanowisko na Wall-Street. Poczytuję to za rzecz wielkiego postępu w naszych zabiegach na rynkach zagranicznych, że na najważniejszym z nich jakim jest New York, Polska nie potrzebuje posługiwać się drugorzędnymi pośrednikami. gdyż ma tam przyjaznego człowieka, odgrywającego pierwszorzędną rolę, chcącego istotnie przyjść nam z pomocą.

— Jakież są powody, że dotychczas nie ulokowano całej pożyczki 50-miljonowej? — zapytujemy.

— Stwierdziłem to osobiście, że w sierpniu emisja była niemożliwością absolutną, gdyż szanse kredytu polskiego na tamtejszym rynku bardzo osłabły w momencie, gdy złoty zachwiał się, gdy na łamach prasy amerykańskiej rozpoczęli Niemcy olbrzymią kampanję antypolską na tle sprawy optantów, gdy równocześnie rozpoczęły zjawiać się masowo na rynku czeki bez pokrycia, pochodzące przeważnie ze zdemaskowanej i głośnej dziś malwersacji lwowskiej. W atmosferze, stworzonej w ten sposób, kurs pożyczki polskiej obniżył się do 87, gdy kurs emisyjny wyznaczony był na 95.

— Czy nie weźmie nam p. prezes za złe, jeśli zadamy natrętne pytanie, jak się powiodła druga misja pana — wobec Federal Reserve Banku?

— Rezultatem drugiego mego zadania jest uzyskanie kredytu 10 miljonów dolarów w Federal Reserve Banku na 4 i pół proc. rocznie dla Banku Polskiego. Kredyt ten nosi charakter pomocy, zaofiarowanej przez Bank Amerykański dla złotego. I nie forma, ani warunki tego kredytu stanowią istotę rzeczy, ale ten fakt, że najpoważniejszy bank emisyjny świata zdecydował się dać w momencie krytycznym pomoc złotemu, gdy na wszystkich giełdach sztucznie oferowano złotego, a nie było odbiorców. Uchodził też on za walutę, którą nikt się nie interesuje, którą każdy lekceważy.

— W jakim celu w powrotnej drodze wstąpił p. prezes do Londynu?

— Aby rozpoczęte w Federal Reserve Banku rozmowy kontynuować z gubernatorem tego banku, p. Strongiem, bawiącym właśnie w Londynie. Równocześnie chciałem złożyć wizytę w Banku Angielskim i wejść w kontakt osobisty w imieniu Banku Polskiego z gubernatorem tego banku, p. Normanem. Rozmowy moje, odbywane przeważnie z obu gubernatorami wspólnie trwały kilka dni z rzędu, przytem niektóre z nich zabrały nam po parę godzin czasu. Dały mi one możność przedstawienia naszych zagadnień finansowych i gospodarczych, jak również uzgodnienia z kierownikami dwóch najpotężniejszych instytucyj emisyjnych poglądów na współdziałanie, banków emisyjnych wszystkkich państw. Była mowa o ewentualnej konferencji tych banków, zaproponowanej przed trzema laty przez konferencją genueńską. O szczegółach tych rozmów nie mogę w tej chwili mówić- stwierdzam natomiast, że z wyników ich jestem zadowolony i że dalsze rozmowy na tematy żywo obchodzące nasze życie gospodarcze nietylko są możliwe, ale i przewidziane. Natomiast, co się tyczy konferencji banków emisyjnych, to mogę się podzielić wiadomością, że w najbliższym czasie nie należy jej oczekiwać i że szanse powodzenia tego rodzaju zjazdu budzą, zwłaszcza w Ameryce, poważne wątpliwości. Osobiście, rozpatrzywszy się w stosunkach wbrew moim poprzednim przekonaniom, również skłaniam się do opinji. że sytuacja obecna nie nadaje się do zwołania rodzaju konferencji.

Zmiana Targów gdańskich na eksportowe targi polskie?

Zarząd Targów Gdańskich prowadzi ostatnio ożywione rokowania z miarodajnymi czynnikami w Polsce, w celu przekształcenia gdańskich targów międzynarodowych, na polskie targi eksportowe. Pertraktacje toczą się przedewszystkiem o współpracę wszystkich targów polskich i gdańskich o udział Polski w targach gdańskich w wysokości 50 proc. i o stanowisko Polski do Gdańska. Polska ma zapewnić co najmniej połowę wystawców. Pertraktacje wogóle są na pomyślnej drodze i jak mówią, definitywna decyzja nastąpi przypuszczalnie w przyszłym tygodniu.

Przedłużenie konwencji węglowej.

Jak się dowiad., zostało postanow. przedłużenie ogólno-polskiej konwencji węglowej, kończącej się z dniem 1-go października. Powód do tego dało przedłużenie kończącej się w tym samym dniu górnośląskiej konwencji węglowej. Obecne narady górnośląskiej konwencji węglowej doprowadziły do pomyślnych rezultatów i uważa się jej przedłużenie za nieulegające wątpliwości.

O konieczności przedłużenia ogólnej polskiej konwencji węglowej nie było wśród kół węglowych zagłębia dąbrowskiego. górnośląskiego i krakowskiego żadnej wątpliwości.

Sprawy rolnicze.

— **WZROST KRAJOWEJ PRODUKCJI NAWOZÓW SZTUCZNYCH.** W lipcu rb. panowało ożywienie ruchu w dziale soli potasowych i nawozów sztucznych, datujące od początku czerwca rb. Wskutek spotęgowania tego ruchu w drugiej połowie lipca krajowa produkcja nawozów potasowych została w całości wyprzedana. Popyt wzrósł we wszelkich gatunkach nawozów sztucznych z wyjątkiem saletry chilijskiej, norwegskiej, syntetycznej oraz siarczanu amoniaku. Szczególnie zaś wzrósł popyt na azotniak. Ceny nawozów sztucznych w okresie sprawozdawczym zostały przez krajowy kartel superfosfatowy podwyższone, przy równoczesnej redukcji kredytów z 9 i 12 do 6 miesięcy, z tem, że po trzech miesiącach połowa sumy ma być wypłacona gotówką. Ceny zagranicą również uległy zwyżce z końcem lipca, przyczem warunki kredytowe uległy zaostrzeniu. Trudności, jakie pokonywać muszą tutejsi dostawcy zagranicznych soli potasowych, przy nabywaniu dewiz. wstrzymują zagranicznych dostawców od wysyłki towaru.

Kronika gospodarcza.

— **UMOWA POLSKO-GDAŃSKA W SPRAWIE STOSOWANIA CEŁ WYWOZOWYCH.** Na wczorajszem posiedzeniu Volkstagu przyjęto po krótkiej dyskusji umowę polsko-gdańską w sprawie stosowania ceł wywozowych. Umowa ta oparta jest na orzeczeniu Ligi Narodów w sprawie polskich ceł wywozowych.

— **KONFERENCJA W SPRAWIE ORGANIZACJI ZBYTU PRODUKTÓW ZWIERZĘCYCH.** Wczoraj odbyła się w Ministerstwie rolnictwa konferencja w sprawie organizacji zbytu produktów zwierzęcych, a więc w sprawie wywozu ich za granicę.

— **ROZWÓJ PORTU W GDYNI.** Do portu gdyńskiego wprowadzony został przez pilota statek francuski „Chateau Yqueme", który w drodze z Królewca, gdzie wziął tranzytem do Francji 500 tonn masy papierowej, wstąpił do Gdyni po ładunek drzewa kopalnianego. Weźmie on około 1500 tonn kopalniaków, i po załadowaniu w najbliższy czwartek wyjeżdża do Dunkierki.

Dziś oczekiwane jest w porcie przybycie statku estońskiego „Torrneida", który ma zabrać do jednego z portów bałtyckich ładunek 2100 tonn węgla polskiego.

Rozpoczynają się tutaj prace około budowy basenu północnego portu wojennego. Firma „Tri" montuje już kafary i około początku przyszłego tygodnia rozpocznie wbijać pale. Firma ta ma wykonać w tym roku 310 metrów nabrzeża typu mieszanego, to znaczy na palach sosnowych, nawierzchnia zaś będzie kryta betonem uzbrojonym żelazem. Głębokość portu ma wynosić 6 metrów. Oprócz tego w tym samym basenie ma wykonać konsorcjum budujące port handlowy dwie ostrogi zamykające basen północy od strony wejścia do portu z kesonów żel. betowych, typu stosowanego w całym porcie. Firma ta przystępuje też do wykonania robót czerpalnych, mających na celu pogłębienie portu w ogólnej ilości około 400.000 metrów kubicznych. Całość robót tego basenu będzie gotową w roku następnym, jednak już w bieżącym roku nasza flota mieć będzie schronienie we własnym porcie. (ATE.)

— W SPRAWIE TRAKTATU Z WĘGRAMI. W węgierskich kołach handlowych zapatrują się pesymistycznie jak donosi Pester Llyod na korzyści z traktatu handlowego z Polską, który poza klauzulą największego uprzywilejowania zawiera nieznaczne (zdaniem Węgrów) ulgi celne na salami, paprykę i ryby. Wino węgierskie może być wwożone do Polski na tych samych warunkach, co wino francuskie. Producenci wina na Węgrzech są zdania, że ulga celna wynosi faktycznie 50 procent, a nie 90 procent, jak początkowo oczekiwano. Pozatem konkurencja z winami francuskiemi na rynku polskim jest dla win węgierskich dosyć trudna, wobec czego liczą się tutaj z faktem, że w Polsce będzie można sprzedać najwyżej 40—50 tysięcy hektolitrów wina węgierskiego.

W roku ubiegłym przywieziono z Węgier do Polski maszyn i aparatów elektrycznych na sumę 6 miljardów koron. W roku bieżącym wskutek rozwoju polskiego przemysłu elektrotechnicznego z jednej, a kryzysu gospodarczego z drugiej strony — ta pozycja znajduje się pod znakiem zapytania. Wreszcie najbardziej utyskują Węgrzy (zdaniem naszem niesłusznie) na ulgi dla importu produktów naftowych z Polski, podkreślając, że sparaliżowało to istnienie rafinerji węgierskich? (niemających notabene własnej ropy). Pozatem nie rozumiemy uwagi „Pester Lloydu", że traktat z Polską nie będzie dla Węgier korzystny, tembardziej, że my uważamy, iż Polska również nie odniesie wielkiej korzyści z traktatu z Węgrami.

R. Sz.

— HANDEL CHMIELEM. Widoki na zbiory chmielu w rb. w lipcu poprawiły się znacznie. Koła miarodajne oceniają tegoroczne zbiory na 75 proc. zbiorów zeszłorocznych. Polepszenie się stanu plantacji chmielowych wywołało zupełny prawie zastój w handlu chmielem zeszłorocznego sprzętu. Ceny wykazywały stałą tendencję zniżkową. Z początkiem miesiąca ceny chmielu wynosiły 380 zł., z końcem miesiąca 330 zł. za q., licząc w tem tylko pierwsze koszty producenta.

— ZASTÓJ W PRZEMYŚLE KONSERW OWOCOWYCH. Przemysł konserw owocowych i jarzynowych w dalszym ciągu cierpi na brak zamówień. W dziale handlu spożywczego, skutkiem tego panuje niesłychany zastój. Składy odbiorców konserw przepełnione są towarem zeszłorocznym i zagranicznym.

Ruch wydawniczy.

— „ŚWIAT KUPIECKI". Na treść nr. 19 „Świata Kupieckiego", organu Rady Związków Towarzystw Kupieckich Polski Zachodniej składa się: Wpływ fiskalizmu na stan złotego; nie szerzyć paniki; zagranica o złotym; faryka Forda w Kopenhadze — inż. Dziedziula z Kopenhagi; wystawy w Dajren i Harbinie (Chiny) — inż. Grochowskiego w Charbinie; 6) „audiatur et altera pars" w sprawie win owocowych; monopol zapałczany; opodatkowanie win i miodu syconego; zmiany i uzupełnienia w monopolu spirytusowym; dział związkowy i inne.

— „KUPIEC". Na treść zeszytu targowego „Kupca" składa się następująca treść: Otwarcie Targów Wschodnich we Lwowie. — Pierwsze wrażenia z V. Targów Wschodnich. — O ścisłą kalkulację cen na Targach (St. Kr.). — Zjazd publicystów i dziennikarzy ekonomistów we Lwowie. — Targi powszechne a targi specjalne. — Na marginesie naszej polityki paszportowej (Leszek Gustowski). — Zjazd Kupiectwa Polskiego w Gnieźnie. — Rokowania polsko-litewskie w Kopenhadze. — Z dnia. — Zapytania w sprawie krajowych źródeł dostawczych. — Konjunktury. — Dział spożywczy.

Giełda towarowa.

BYDŁO I MIĘSO.

Poznań, 11. 9. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen; spędzono buhaji 8, krów 12, świń 129, cieląt 67, owiec 35, z powodu małego spędu — tranzakcyj nie dokonywano.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 11. 9. Za 100 kg franco stacja załad., ładunki całowagonowe dostawa natychmiastowa. Żyto 17.10—18.10, pszenica 23—24, jęczmień zwykły 19—21, — brow. 22—23, owies 17—18, mąka żytnia 70 proc. 23.50—26.50, — 65 proc. 23.50—27.50, pszenna 65 proc. 38—41, otręby żytnie i pszenne 11—12, ziemniaki jadalne 3.25, — fabr. 2.40—2.60. Usposobienie spokojne.

Warszawa, 10. 9. W detalicznej sprzedaży obowiązują od dnia dzisiejszego następujące ceny za 1 kg: mąka pszenna 50 proc. 58 gr, — 60 proc. 42 gr, żytnia 50 proc. 39 gr, makaron krajowy 1.30 zł, kasza manna 82 gr, krakowska 90 gr, maczek 1.25 zł, perłowa funtówka 66 gr, pęczak 48 groszy, jęczmienna 48 gr, gryczana biała 70 gr, łamana 62 gr, palona 80 gr, jaglana krajow 60 gr, groch polny 38 gr, Wiktorja 56 gr, pół-Wiktorja 40 gr, fasola biała 56 gr, kolorowa 33 gr, cukrowa 90 groszy.

Giełda pieniężna.

Złoty w dniu 11 września 1925 r.

Gdańsk złoty 89.51—89.74, przekaz na Warszawę 88.64—88.86, Berlin przekaz na Warszawę 71.62—71.98, przekaz na Poznań 71.52—71.88, przekaz na Katowice 71.42—71.78, Zurych przekaz na Warszawę 89.00, Londyn przekaz na Warszawę 27.50, Nowy Jork przekaz na Warszawę 18.00, Wiedeń przekaz na Warszawę 118.75, Praga przekaz na Warszawę 582—588, Czerniowce przekaz na Warszawę 34.00, Bukareszt przekaz na Warszawę 34.50, Ryga przekaz na Warszawę 95.00.

Warszawa dnia 11 września 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,83 zł
Florcny holenderskie	231,92 „
Franki belgijskie	„
Franki francuskie	„
Franki szwajcarskie	112,90 „
Funty angielskie	28,35 „
Korony austryjackie	„
Korony czeskie	

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ,
któremi nie dokonywa się obrotów oficjalnych na
Giełdzie w Warszawie 11. 9. 25. r.

	Arbitraż na:	
	Zurych	Londyn
Belgrad	10.44	10.46
Budapeszt	82.20	82.26
Bukareszt	2,91	2.86
Oslo	126,50	125,84
Helsingfors	—	14.81
Konstantynopol	—	—
Kopenhaga	145.41	141.70
Ryga	139,46	139.79
Sofja	4.24	4,28

Energiczna prezesowa towarzystwa moralności.

Przerywa ona demoralizującą sztukę wystawioną w londyńskim teatrze „Globe".

Teatr „Globy" w Londynie był w tych dniach miejscem dość niezwykłego wypadku, osią którego była znana w londyńskich sferach tomarzyskich misses Charles Hornibrook. Dawana była doskonała sztuka Noela-Covarda, autora bardzo popularnego i lubianego w stolicy nadtamizańskiej. Sztuka ta, pod tytułem: „Upadek aniołów" grana była już po raz dwudziesty i na każdem przedstawieniu cieszyła się wielkim powodzeniem, ze względu na to, że zakrojana była na modle sztuk Bernarda Shava.

Pierwszy akt przeszedł zupełnie normalnie, ale kiedy kurtyna poszła poraz drugi w górę i na scenie weszły dwie aktorki, bardziej rozebrane niż ubrane, z jednej z lóż podniosła się jakaś dama i krzyknęła pełnym głosem:

— w imieniu kobiet Anglji protestuje przeciwko wystawianiu podobnych bezeceństw i żądam, żeby scena była opuszczona.

Protest ten wywołał wśród pozostałej publiczności nieopisany tumult i wrzawę. Wiekszość wypowiedziała się za sztuką, wywołując głośno do artystów stojących bez ruchu: — Dalej grać dalej!

Moralizatorka z loży nie dała jednak za wygrane, bowiem podniosła się znowu i poczęła dowodzić, że jest to wstydem grać podobną sztukę w Anglji, gdyż tym sposobem demoralizuje się miłośników teatru. Dalej mówić nie mogła, ponieważ słowa jej ginęły w ogólnym hałasie i wrzasku.

Kurtynę opuszczono, a wojowniczą damę sprowadzono pod ekskortą dwóch policjantów do gabinetu dyrektora, gdzie zarządzono natychmiastowe przesłuchanie Dama przedstawiła się jako misses Charles Hornibrook, przywódczyni „Towarzystwa Moralności".

— Towarzystwo, którego członkiem jestem wyjaśniła misses Hornibrook, cieszy się poparciem biskupa londyńskiego i ma na celu umoralnienie społeczeństwa. Na sztuki teatralne zwracaliśmy dotychczas małą uwagę, ponieważ jednak w ostatnim czasie spotykają się utwory sceniczne wprost demoralizujące, postanowiliśmy ułożyć czarną listę autorów, których należy prześladować i nie dopuścić do wystawienia ich pornograficznych sztuczydeł. Ja i moi towarzysze, krzyczała namiętnie przywódczyni „Towarzystwa Moralności" daliśmy sobie słowo przeszkadzać zawsze aktorom, ilekroć będzie grana jakaś demoralizująca sztuka.

Po tem zeznaniu, została missis Hornibrook uwolniona, a przedstawienie poszło dalszym trybem.

Dwóch młodocianych amatorów radjo uratowało miasto.

W lecie rb. miasto San Barbare w Kalifornji nawiedzone zostało silnem trzęsieniem ziemi. Wszystkie linje telefoniczne i telegraficzne i radjo-stacje zostały zniszczone w mgnieniu oka. Nieszczęśliwi mieszkańcy miasta nie wiedziel, w jaki sposób dać znać o katastrofie i prosić o pomoc. Poradziło temu dwóch chłopców, amatorów radjo i posiadaczy niewielkiej radjo-stacji własnej roboty. Kiedy nastąpiło pierwsze trzęsienie, dokonywali oni jakichś eksperymentów ze swoją stacją. Nie tracąc przytomności, chłopcy postanowili pozostać w napół rozwalonym domu i podawać sygnały o katastrofie. W każdej chwili mogło nastąpić drugie trzęsienie, chłopcy jednak, ryzykując życie, reperowali przez godzinę uszkodzony aparat. Po ukończeniu zaś reperacji, zaczęli wysyłać sygnały o katastrofie. Po minucie, nadeszła od dwóch znajdujących się w pobliżu statków odpowiedź, że spieszą one z pomocą, wysyłając jednocześnie wiadomość o katastrofie dalej. W kilka sekund po opuszczeniu domu przez chłopców, zawalił się on w gruzy, wskutek drugiego uderzenia podziemnego.

Człowiek ścigany przez pioruny.

Pewien Węgier nazwiskiem Franciszek Horwat z zawodu woźnica formalnie ścigany jest przez pioruny. W lipcu 1924 roku piorun uderzył w drzewo, pod którem Horwat się znajdował. W lipcu tego samego roku piorun trafił w kierowany przez Horwata wóz, naładowany drzewem. W tym samym jeszcze miesiącu wpadł piorun do stajni, w której Horwat spał. Przy dwóch ostatnich wypadkach rażone piorunem przedmioty zapaliły się, ale Horwatowi udało się zawsze ogień ugasić. Po ostatnim uderzeniu piorunu Horwat został częściowo sparaliżowany, ale po kilku dniach, gdy ochłonął z przerażenia, paraliż ustąpił.

Od parasola do 50 miljardów.

Niebywała fortuna Krezusa japońskiego.

Zdumiewa powszechnie rozmach pracy japońskiej i niesłychana szybkość z jaką odbudowują Japończycy swój kraj po tylu żywiołowych katastrofach. W dziele tym, obok rządu, gra najważniejszą rolę tamtejszy bogacz, baron Mitsui Hachiroema, szef domu bankierskiego, w którego posiadaniu znajduje się majątek, oceniany z górą na pięćdziesiąt miljardów franków szwajcarskich.

Bogactwo tego japońskiego Krezusa powstało dzięki zabiegliwości, pracy i inteligencji wielu pokoleń, a datuje się od wieku XVII, gdy praszczur obecnego naczelnika rodu posiadał w Tokio sklep z jedwabiami.

Dotychczas uchodzi on za geniuszą kupiectwa i długo przed Europejczykami znał wartość reklamy i grzeczności kupieckiej.

Opowiadają o nim, iż fortunę swą zawdzięcza deszczowemu latu.

Dawał bowiem wtedy, każdemu przechodzącemu obok swego sklepu parasol, na którym umieszczona była reklama jego firmy. W krótkim czasie cała stolica roiła się od tych parasoli, a nazwisko kupca stało się popularne.

Obecny szef bankierskiego domu stał się znów głośnym w Japonji, a to dzięki niezwykłej swej szczodrości i energji, z jaką odbudowuje zniszczony kraj.

ZEZNANIA PRZESTĘPCÓW POD NARKOTYKIEM.

Londyński „Daily News" donosi, iż na kongresie kryminologów, który zakończył się w tych dniach w Winsorze, demonstrowano nowy sposób wydobywania zeznań od przestępców.

Odbieranie zeznań odbywa się pod działaniem narkotyku, zwanego scopolamina. Jest to wywar z japońskiej odmiany belladonny. Narkotyku tego używali już przed wiekami buddyjscy kapłani. W języku japońskim nosi on nazwę „kwiat prawdy". Dla organizmu zupełnie nieszkodliwy, powoduje chwilowe oszołomienie, przyjemne zresztą. Po upływie dwu godzin człowiek wraca do normalnego stanu.

Wprawdzie wydobywanie w ten sposób zeznań przypomina średniowieczną inkwizycje, jest jednak zupełnie niebolesne i nie ma żadnych zgubnych skutków dla organizmu ludzkiego.

Dwa dzieła o Warszawie.

Renauld Przeździecki: „Varsovie". Nakład „Bibljoteki Polskiej". Warszawa 1925 r. Po upadku Rzeczypospolitej, Warszawa stopniowo, ale systematycznie spychana była do poziomu prowincjonalnego miasta. Przygasła jej dawna, barwna historja żywo splątana z dziejami Polski. Przyćmił się blask jej wspaniałych budynków: pyszny rząd świątyń i pałaców, kamienic i pomników. Na mury Warszawy padła jakaś rezygnacja i apatja. I tylko szczupłe grono miłośników zazdrośnie strzegło jej i starało się uchronić przed zagładą lub znieważeniem pamiątki historyczno - artystyczne.

W przeszłości do początków w. XIX., zainteresowanie Warszawą było duże i powszechne śród cudzoziemców. Mamy cały szereg „memuarów" i zapisek, poświęconych pięknu i oryginalności stolicy Polski.. Mężowie stanu, podróżnicy opisują Warszawę przeważnie wyrażając podziw i zdumienie.

Po powstaniu państwa polskiego w roku 1918, Warszawa szybko ocknęła się. I poczęła ponownie ściągać do swoich murów rzesze cudzoziemców, nie obojętnych na skarby architektury i sztuk plastycznych wogóle, ukrytych śród murów starej stolicy. Dla tych mas cudzoziemskich — głównie — napisał Rajnold hr. Przeździecki wielkie, wyczerpujące dzieło o Warszawie. Napisał je dlatego w języku francuskim. I przyozdobił mnóstwem świetnie i starannie dobranych ilustracji w liczbie 170 oraz 32 wspaniałych plansz, wyobrażających charakterystyczne momenty Warszawy i jej dzieła sztuki.

Rzecz płynnie napisana i swobodnie z głęboką znajomością przeszłości stolicy i dziejów każdego godnego upamiętania budynku. Dla łatwiejszej orientacji w sensie przewodnika, gruby tom podzielony został na dzielnice. Każda omówiona żywo, z polotem i lekkością iście francuską. Książkę czyta się jak powieść.

Poznajemy Warszawę najdokładniej. Mury nabierają życia i znaczenia. Stają się droższe i bliższe. Historja każdego kościoła, każdego pałacu, placu i ulicy podana dostępnie i jasno. I walor artystyczny gmachów omówionych podkreślony w skrócie.

Bogactwo fotografji niezmiernie podnosi wartość książki. Całość stanowi chlubę wydawnictwa polskiego.

Książka przeznaczona dla cudzoziemców, przynosi tyle nowego, że i Polakom, zwłaszcza miłośnikom stolicy, oddaje wielkie usługi.

Alfred Lauterbach: „Warszawa". Nakł. „Bibljoteki Polskiej". Warszawa 1925 r. Monografija ta została wydana starannie przez „Bibljotekę Polską" w Warszawie, z subwencji departamentu Min. W. R. i O. P., który zrozumie znaczenie książki pod tytułem „Warszawa" dla szerokich mas czytelniczych.

Autor ujął dzieje Warszawy w jej rozwoju architektonicznym, trzymając się utartej drogi historji, według panowania królów. Epoki i style przesuwają się w chronologicznym porządku i pozwalają czytelnikowi, zaznajomionemu z historją Polski, łatwiej orjentować się w „Warszawie".

Opis naukowy i ścisły, mimo to dostępny i spopularyzowany, tak, że i laik czytać może książkę z zajęciem. I dowiedzieć się wielu ciekawych, ważnych i poważnych rzeczy o stolicy i o sztuce plastycznej w Polsce wogóle.

Tekst ożywiony jest starannie i umiejętnie dobranemi 166-ciu ilustracjami, wykonanemi artystycznie, a znacznie ułatwiającemi zapoznanie się z materjałem w książce zawartym.

Położenie wydawnictw gazetowych.

Gdy w lutym 1924 r. marka polska się ustabilizowała, ustalono również chwiejne dotychczas ceny za wszelkie wydawnictwa w tem przekonaniu, że i ceny za materjały i surowce nie ulegną poważniejszym zmianom, co ułatwiłoby przemysłowi graficznemu powrót do normalnych stosunków i pozwoliło temsamem na konieczną rozbudowę wydawnictw w myśl postępu czasu. Poważne zmiany w cenach za surowce i robociznę, jakie w międzyczasie zaszły, zmuszają nas dziś do zajęcia stanowiska wobec tych objawów, ażeby wydawnictwom umożliwić przetrwanie obecnego ciężkiego położenia ekonomicznego i zapewnić im dalszy byt. Rewizja kosztów produkcji wykazała wzrost robocizny, uzyskanej częściowo z powodu podrożenia artykułów pierwszej potrzeby, a częściowo przez posunięcie się aż do strajku, od lutego 1924 roku do dziś o 58 proc. W mniejszej mierze, lecz również dość poważnie, podrożał papier, którego cena wzrosła do dziś o 25½ procent. Oprócz tych dwóch najważniejszych czynników podrożały i wszystkie inne artykuły w zakres drukarskich wchodzące. Utrzymanie cen za wydawnictwa, ustalonych z początkiem roku ubiegłego udało nam się dzięki racjonalnej gospodarce i wysiłkom do chwili obecnej. Główny Zarząd, powodowany nawoływaniem swych członków już od kilku miesięcy do rewizji i naprawy tychże, zgodził się po długich rozważaniach i dokładnych badaniach na podwyższenie cen za gazety, począwszy od dnia 1 października rb.

Poczuwamy się do obowiązku, sprawę powyższą w prawdziwem jej świetle przedstawić, i mamy nadzieję, że wśród wszystkich czytelników znajdziemy wyrozumienie dla tej najważniejszej gałęzi naszego przemysłu, która do kroku niniejszego zmuszona jest trudną koniecznością i troską o byt polskich wydawnictw.

ZWIĄZEK ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA POLSKĘ ZACHODNIĄ.
Sekcja Wydawnicza.

Olbrzymi pożar w powiecie grudziądzkim.

Spopiełły zabudowania gospodarcze i zbiory wartości 48.000 złotych.

Onegdaj wieczorem w majątku Słupi pow. Grudziądz wybuchł olbrzymi pożar, który objął zabudowania gospodarcze p. Jana Smolińskiego, przyczyniając mu dotkliwe straty, przewyższające znacznie ewentualną sumę ubezpieczenia.

Spaliła się mianowicie stodoła z całością zbiorów, ogólnej wartości 48.000 złotych. Pożar wybuchł prawdopodobnie skutkiem zaprószenia ognia w słomę, gdyż na parę godzin przedtem parobcy p. Smolińskiego przygotowywali tam pożywienie dla bydła i koni. być więc może, że którykolwiek z nich przez nieuwagę rzucił bądź to niedopałek papierosa, bądź też w inny jakiś sposób przyczynił się nieświadomie do rozszerzenia ognia, co jednakże dotychczas kategorycznie stwierdzonem nie zostało.

Włamanie do kasy dworcowej w Laskowicach.

Jak się dowiadujemy, w nocy dzisiejszej nieznani sprawcy włamali się do kasy ogniotrwałej na dworcu kolejowym w Laskowicach, zabierając wszystkie znajdujące się w niej pieniądze w sumie kilku tysięcy złot. Bliższe szczegóły narazie jeszcze nieznane. Należy się tylko domyślać, że włamania dokonali złodzieje przyjezdni, niezbyt dobrze orjentujący się w rozkładzie dworca, na co wskazuje droga, jaką obrali, aby się dostać do kasy, podczas, gdy mogli byli dużo łatwiej i bezpieczniej uczynić to samo inną drogą. Na miejsce włamania wyjechało 3 funkcjonarjuszy tutejszej Ekspozytury Śledczej, którzy, jak się dowiadujemy, są już na tropie włamywaczy.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Niedziela 13-go wrzesnia Eugenji.
Wschód słońca 5 31 zachód 6 20
Wschód księżyca 12 15 zachód 4 26

*

DYŻURY APTEK NOCNYCH:
Od 12. IX do 18. IX. 25 r. Apteka pod Lwem.

*

—** **Tetar Miejski.** Dziś w sobotę 12 bm. ukaże się na naszej scenie po raz pierwszy oryginalna komedja J. Korzeniowskiego p. t. „Stary Kawaler“. Sztuka ta, mało znana publiczności posiada jednak wielkie walory. Treścią jej, dzieje starego zakochanego kawalera. Akcja toczy się na tle szeregu charakterystycznych postaci, obfituje w prawdziwy staropolski humor oraz sentyment, właściwy tej konwencjonalnej dobie literatury. Stylowa oprawa, dekoracji i kostiumy, przyczynią się do podniesienia piękności tej przemiłej komedji. Reżyserował p. reżyser Szafrański.

Jutro w niedzielę po raz trzeci **„Królewski Jedynak“. L. Rydla.** Zniżki ważne są również na przedstawienia niedzielne.

—** **Nowe pismo.** W dniu dzisiejszym okazał się w Grudziądzu numer okazowy nowego pisma p. t. „Goniec Nadwiślański“.

—** **Walne Zebranie T. C. L.** odbędzie się w piątek dnia 18 września o godzinie 8 wieczorem w auli gimnazjum klasycznego. Porządek obrad: Zagajenie, wybór przewodniczącego i sekretarza; sprawozdania Zarządu Komitetu; Sprawozdanie Sekcji muzealnej; odczyt o Żeromskiego komedji „Uciekła mi przepióreczka“ wygłosi p. Nadwodzka; wybór nowego komitetu; wolne głosy.

—** **Pan Roman i król Harald.** Pan Roman C., choć go niestety nie znam, ale jak sądzę należeć musi do „najmilejszych“ i najweselszych ludzi naszego „alt-krzyżackiego“ (jak mówią nasi „sąsiedzi“) grodu.

Przeniosłszy się myślą aż do epoki króla Haralda pan Roman zapragnął koniecznie się przekonać, czy przedmiot, pozostawiony na łasce przechodniów, pozostanie przez nikogo nieruszony do lat trzech. Jednakże w braku złotego naramiennika nasz niefortunny naśladowca króla Haralda, zostawił na noc na swoim balkonie (ulicy Sobieskiego) 3 koszule męskie, 3 koszule damskie i 3 sweatry! Niestety! Król Harald po trzech latach zastał swój złoty naramiennik tam, gdzie go powiesił ku pokusie swych poddanych, natomiast pan Roman C. już na drugi dzień rano ani swych sweatrów, ani nawet koszul na balkonie swoim nie znalazł. Czy zwiał je wicher wiejący lenie i lekko, czy aniołowie unieśli je w zaświaty, czy może ulotniły się, jak eter, tego nikt nie wie, nawet sam pan Roman Jasną natomiast jest rzeczą, że w naszych czasach złodziejskich król Harald napewno by się powiesił. Pan C. wieszać się nie chce. natomiast doniósł o wszystkiem w komisarjacie. Może policja odszuka „anioła“, tak żywo interesującego się bielizną pana C.

—** **Okradł swego chlebodawcę.** Pan J. W. z ulicy Mikolesnej nr. 10/11 trzymał u siebie parobka, który, jak to się okazuje, był najszczerszym, najczystszej krwi komunistą. Towarzysz parobek służył u towarzysza burżuja i było im z tem dobrze: jeden rozkazywał — a drugi nie spełniał rozkazów, jak na szczerego komunistę przystało. Nakoniec jednak, znudzony ciągłą pracą i uwagami chlebodawcy, postanowił najwidoczniej zaszczycić swoją osobą komunistyczny raj — t. j. sowiecką Rosję. Projekt swój natychmiast wprowadził w czyn. I oto stało się, że towarzysz burżuj p. W. zapaławszy wczoraj chęcią ujrzenia swego parobka, pomimo poszukiwań i nawoływań — chęci swej nie mógł zadośćuczynić. Tymczasem towarzysz - parobek wykombinował sobie, że pieszo do Rosji zajdzie prędzej niż pociągiem, zwłaszcza, gdy się niema pieniędzy na bilet. Że zaś noce mamy chłodne, a hotele się znajdują po drodze, zabrał od swego chlebodawcy koc, poduszkę i prześcieradło, — wartości 40 złotych. Lecz mimo tych przygotowań — spełnienia zamiarów, stanął na przeszkodzie brak wytrwałości. I oto zamiast spać na poduszce i prześcieradle pod kocem przez długie dni podróży towarzysz - parobek wszystko to sprzedał, pieniądze przepił, a podróż ograniczył na drodze do więzienia.

—** **Do organizacji katolickich.** Staraniem Katolickiego Towarzystwa Wydawniczego wyjdzie na rok 1926-ty „Polski Przewodnik Katolicki“, który postawił sobie za zadanie, podanie możliwie dokładnych wiadomości o wszystkich organizacjach katolickich w Polsce. Ponieważ jednak redakcja może nie posiadać wszystkich adresów, a nie chciałaby nikogo pominąć, więc tą drogą zwraca się do wszystkich stowarzyszeń, sodalicyj, związków, bractw, konfraterni, archikonfraterni, konferencyj i towarzystw katolickich w Polsce, z prośbą o nadsyłanie pod adresem Katolickiego Towarzystwa Wydawniczego następujących informacyj: 1. Nazwa i dokładny adres organizacji, 2. cel i zadanie organizacji, 3. data założenia, 4. ilość członków (członkiń), 5. nazwiska członków (członkiń) zarządu, 6. krótki rys działalności organizacji od chwili jej powstania, 7. wykaz oddziałów (o ile istnieją) oraz instytucyj prowadzonych lub założonych przez organizację, 8. warunki przyjmowania członków (członkiń), 9. warunki tworzenia oddziałów (jeżeli statut organizacji to przewiduje).

Organizacje proszone są jednocześnie o przesłanie redakcji „Polskiego Przewodnika Katolickiego“ po dwa egzemplarze drukowanego statutu, lub jednego odpisu statutu, jeżeli drukowanych nie posiadają. Koszt przesłania wymienionych informacji jest drobny, a pożytek społeczny z zebrania tych wszystkich wiadomości razem ogromny.

Adres Katolickiego Towarzystwa Wydawniczego: Warszawa, ul. Podwale nr. 4.

—** **Echa notatki „Dziwne koleje depeszy gratulacyjnej“.** Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do notatki zamieszczonej w poczytnem piśmie z dnia 26. 8. br. p. t. „Dziwne koleje depeszy gratulacyjnej“ donosi się następująco:

Dochodzenia wykazały, że depesza ta nadana przez właścicielkę hotelu „Pod Zagłobą“ p. Jankowską do Koła, nie potrzebowała kilku tygodni celem przybycia na miejsce przeznaczenia, gdyż już w 3 godziny po nadaniu doręczono ją żonie adresata, która własnoręcznie odbiór potwierdziła. Proszę o łaskawe umieszczenie tego wyjaśnienia i pozostaję z należnym szacunkiem Naczelnik Urzędu Telegraficznego

(—) **Sokołowski.**

—** **Fałszywy alarm.** Dziś rano o godzinie 9.40 straż ogniowa zaalarmowana została wieścią o pożarze, jaki wybuchł przy ulicy Murowej w domu rzeźnika Filca. Po przybyciu na miejsce alarm okazał się częścią tylko prawdziwy, gdyż cały „pożar“ polegał na zapaleniu się sadzy w kominie, z czem bez trudu uporać by się mogła nawet ludność danego domu. Rzecz prosta, że cały ogień zlikwidowany został bez wysiłku w ciągu paru minut, poczem zaalarmowana niepotrzebnie straż w dość kwaśnych humorach powróciła do domów. Strach ma wielkie oczy!

—** **Kradzież wódek i likierów.** Człowiek, jako i wszelakie inne bydle, zawsze i wszędzie szuka sposobów ulżenia sobie w złej doli. Ta tylko różnica, że zwierzęta czynią to w sposób prosty i zgodny z prawem natury, natomiast potomek Adama i Ewy, stworzenie beznadziejnie zarozumiałe, uważając się za ideał rozsądku, używa wówczas zazwyczaj alkoholu. In vino veritas, powiedział świat starożytny. A nasz wiek cywilizowany powtarza za nim, jak za pamiątką, że prawda i ulga, leży na dnie kieliszka. I z każdym wiekiem bardziej przeklinany i coraz gorszej używający opinji alkohol, coraz to więcej zyskuje wyznawców. Rezultat tego zaiste, wygląda imponująco: sińce na gębie, fiolety na nosie, pustka w kieszeni i protokóły w policji... Jest jednak jedna kategorja ludzi, którym alkohol przynosi korzyści: Są to fabrykanci wódek. Ci strat od wódki nie znają. Jednakoż zdarzyło się oto, że owa, tak gorliwie wyznawana idea przyniosła szkodę również fabrykantom wódek. Niewiarogodne to, lecz niemniej prawdziwe. Wypadek taki miał miejsce onegdaj — a fabrykantem, któremu zaszkodził był pan Ruchniewicz.

Stało się oto, że jacyś żarliwi czciciele szklanego boga zapragnąwszy gwałtownie, iżby przemożna łaska oświecenia spłynęła na ich zamglone nieco przez brak wódki mózgi, badając w nocy, wnętrza swych kieszeni, skonstatowali z bólem brak środków płatniczych. Gnani rozpaczą i prowadzeni węchem, w pewnym momencie ujrzeli przed sobą śpichrz, skąd dolatywał ich tak mile łechcący gardło i nos, zapach kochanej wódeczki! Niema złej drogi do swej niebogi — powiedział ongi poeta! Czem są zamki, choćby najmocniejsze, czem drzwi, nawet w stal okute, gdy z poza tych drzwi i zamków woła nas istota tak ubóstwiana, jak przez pijaków alkohol!? I pękły stalowe ogniwa kłódek! Ustąpiły zamki żelazne pod naporem wytrychów i łomów. Śpichrz stanął otworem, ciesząc oczy nieznanych bliżej nikomu (nawet policji) amatorów boskiego trunku, widokiem smukłych szyjek, gąsiorków i flasz o zalakowanych główkach, tęczą różnokolorowych nalewek i likierów, wódek i koniaków. Rozkosz! Niebo! Cud! W niemym zachwycie wyciągnęły się złodziejskie szyje, a niemniej złodziejskie nozdrza chciwie wchłaniały boski zapach wódki. Ale czas naglił wyschnięte gardła gwałtem domagały się wilgoci. A przytem lada chwila mógł nadejść zbłąkany jakiś „dozorca“ porządku publicznego. (Mówię „dozorca“, gdyż wyraz „stróż“ został wyklęty przez nasze czerwone związki i pozbawiony prawa obywatelstwa w gębie szanującego się dziennikarza).

I zanim „księżyc obrócił złoty“, zanim „psy się zbudziły“ za nim ktoś nadejść zdołał, zniknęły znaczne zapasy nagromadzonych trunków. Wielki był żal nadeszłej rankiem służby. Wielką była rozpacz pana Ruchniewicza, ale nierównie większe było pijaństwo tajemniczych gości nocnych.

—** **Kradzież.** Nocy onegdajszej do mieszkania pana Banacha, zam. przy ul. Kościuszki nr. 7 włamali się nieznani bliżej nikomu (nawet policji) sprawcy, zabierając sobie na pamiątkę całą kolekcję monet srebrnych, wartości około 400 złotych. Za włamywaczami wdrożono pościg, który jednakże dotychczas nie dał żadnych konkretnych rezultatów, jednakże policja jak się dowiadujemy, wpadła już na ślad złoczyńców. Szczegóły tej kradzieży podamy po ujęciu jej sprawców.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) W niedzielę, dnia 13 września br., odbędzie się w **Mniszku,** w ogrodzie p. **Mentza wielka zabawa** na cele dobroczynne połączona z koncertem ogrodowym, przedstawieniem amatorskiem i tańcami. Początek koncertu o godzinie 4-ej popołudniu, przedstawienia o godz. 7-ej wieczorem. (3978

Ze względu na zbożny cel zaprasza się wszystkie życzliwe osoby Grudziądza, Mniszka i okolicy jaknajserdeczniej.

Ks. Klunder, kuratus.

—(rt) **Do wszystkich P. T. Pań Nauczycielek i P. T. Nauczycieli muzyki i śpiewu w Grudziądzu.** Z polecenia Głównego Zarządu Związku Nauczycieli muzyki i śpiewu w Krakowie zapraszam wszystkie P. T. Nauczycielki i P. T. Nauczycieli muzyki i śpiewu na posiedzenie, które się odbędzie **jutro w niedzielę, dnia 13 bm., o godzinie 12 w południe, w hotelu Warszawskim,** w małej salce na I piętrze celem ewent. założenia miejscowego Koła Związku.

Członkiem Związku mogą być obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, narodowości polskiej, chrześcijanie, nauczyciele muzyki i śpiewu państwowych i prywatnych szkół średnich, państwowych i prywatnych szkół powszechnych, państwowych i prywatnych szkół muzycznych tudzież prywatne nauczycielstwo muzyki i śpiewu.

Celem Związku jest zjednoczenie nauczycielstwa śpiewu i muzyki w szkołach państwowych i prywatnych, obrona zawodowych i służbowych praw członka, podniesienie kultury muzycznej tak w szkolnictwie jak i w społeczeństwie.

Związek wydaje własny organ miesięcznik „Muzyka i Śpiew“, który każdy członek otrzymuje bezpłatnie. Związek zakłada i subwencjonuje wzorowe szkoły muzyczne, wydaje drukiem kompozycje i dzieła pedagogiczno-muzyczne swoich członków.

We własnym, dobrze zrozumiałym interesie obecność P. T. nauczycielstwa muzyki i śpiewu na tem posiedzeniu konieczna. Porządek dzienny:

1. Referat o konieczności istnienia Związku. (3987
2. Odczytanie pisma Zarządu Głównego.
3. Dyskusja.

(—) **Eugenjusz Dawidowicz,**
za Zarząd Główny Związku nauczycieli muzyki i śpiewu.

—(rt) **Polskie Towarzystow Właściciel Nieruchomości.** Nadzwyczajne zebranie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę, dnia 13-go bm. o godz. 3-ej popołudniu na sali pod „Złotym Lwem“, ul. Trzeciego Maja. Przybędzie prezes Centrali w Toruniu z referatem. Przybycie wszystkich członków konieczne. (3877) **Zarząd.**

—(rt) **Związek Narodowej Młodzieży Pracującej, Koło Grudziądz** urządza w niedzielę 13 bm. swoją pierwszą zabawę, połączoną z tańcem i rozmaitemi niespodziankami w lokalu pana Andrzejewskiego za Wisłą. Wymarsz z orkiestrą o godz. 2 popołudniu z Bazaru, ul. Moniuszki 8. (3861

O liczny udział gości prosi **Zarząd.**

—(rt) **Baczność szoferzy!** Z powdu nielicznego przybycia członków na zebranie w dniu 5-go bm. odbędzie się ponowne zebranie Klubu Szoferów dnia 12-go bm. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu p. Dominikowskiego przy ul. Strzeleckiej. Ponieważ będą ważne sprawy omawiane, jest przybycie wszystkich członków konieczne i pożądane. Nieprzybycie członków należy usprawiedliwić. (3876) **Zarząd.**

—(rt) **Zgoda w Grudziązdu Sp. Sp. z o. o.** Walne zebranie członków odbędzie się, o ile nie zajdą ważne przeszkody, w 2-ej połowie października rb. Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej; o ile takowe zostały zagubione wystawia nowe biuro spółdzielni przy ul. Mickiewicza 9 w godzinach od 3—6. (4017

Z KIN.

KINO „ORZEŁ“ wyświetla do niedzieli włącznie największy film amerykański p. t. **„Europa mówi o tem“.** Dramat przeżyć, przygód i sensacji, podług arcydzieła J. Verne'a p. t. „W 18 dniach naokoło świata“, 2 serje, 12 aktów w jednym programie. W rolach głównych William Desmond, król sensacji i Laura la Plante, piękność Nowego Jorku. Początek o godzinie 6 i 8.15 w niedzielę o godz. 4.30. W niedzielę o g. 2 popołudniu wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży: **„Europa mówi o tem“, 12 aktów.** Od czwartku **„Pat i Patachon“** w swej najnowszej kreacji p. t. **„Jako cyrkowcy“.**

KINO OLIMPJA. W konkurencyjnej walce o dobór wyświetlanych filmów Kino Olimpja stara się zaspokoić smak nawet wybrednej publiczności. „Hrabina Paryża“ z Mia May i Włodzimierzem Gajdarowym w rolach tytułowych przez długie dni, na nowo wznowiona, przykuwała oko widza stołecznych kinematografów. Wspaniała reżyserja obrazu i piękna gra światowej sławy artystów, zapewniają temu obrazowi powodzenie u naszej publiczności.

Z Pomorza

—** **WĄBRZEŹNO. (Ofiara pożaru).** Pożar wybuchł dn. 6-go bm w Srebrnikach w nocy w domu ubogich. Ofiarą pożaru padł syn robotnika Skamarskiego, liczący lat 15. W zgliszczach znaleziono tylko jego czaszkę oraz klatkę piersiową. Brat jego natomiast odniósł bardzo poważne poparzenia, lecz zdołał się uratować. Szkoda wynosi 7 000 złotych. Pożar powstał, jak dotychczasowe dochodzenia wykazały, z powodu wadliwej budowy komina.

—** **KARCZEWO. (Aresztowanie oszusta - lekarza).** Od dłuższego czasu w rozmaitych miejscowościach Pomorza grasował wśród ludności wiejskiej jakiś tajemniczy doktor, który ofiarował się przyjściem z pomocą przeciw wszelkim chorobom, za co brał wygórowane sumy pieniężne. Z powodu licznych zażaleń, policja poszukiwała go, lecz bezskutecznie, aż dopiero przed kilku dniami aresztowała tego samego pana w Karczewie. Okazało się że jest to 25-letni Antoni Zboralski, zamieszkały w Bydgoszczy, który miał przy sobie sfałszowane zaświadczenia, że jest doktorem. Swych pacientów naraził on nietylko na szkody materjalne, lecz także na rozmaite choroby. Zboralskiego osadzono w więzieniu.

—** **KOŚCIERZYNA. (Poświęcenie nowootwartej świetlicy).** W ubiegłą sobotę odbyło się tu poświęcenie nowootwartej świetlicy im. gen. Józefa Wybickiego. Uroczyste posiedzenie zagaił, w obecności licznych gości z miasta i powiatu, p. starosta Kowalski, omawiając w wstępnem przemówieniu rozwój i rozmaitość projektów uczczenia przez powiat twórcy hymnu legjonów. Owocem tych projektów to ten budynek, którego cel omówiwszy, prosił ks. wikarjusza Repiora o poświęcenie świetlicy. Tenże nawiązując do niedawno postawionej figury serca Jezusowego w najbliższem sąsiedztwie świetlicy życzył, by zawsze błogosławieństwo Boże towarzyszyło pracy w świetlicy, poczem dokonał uroczystego aktu poświęcenia. Wnętrze nowopoświęconej świetlicy przedstawia się nadzwyczaj dodatnio. Zwłaszcza czytelnia, na ten dzień specjalnie wystrojona, swojem wewnetrznem urządzeniem (styl kaszubski) miłe na przybyszu zrobiła wrażenie.

—** **STARGOARD.** Do miejscowej fabryki koszyków wprowadzono piękny a katolicki zwyczaj. Oto codziennie przed rozpoczęciem pracy i po ukończeniu trudu dziennego, robotnicy i robotnice odśpiewują wspólnie pieśń: „Kiedy ranne wstają zorza“ względnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

— **(Naprawa mostu).** Obecnie pracuje się tutaj nad naprawą mostu nad rzeką wierzycą. (c.)

—** **STAROGARD. Oddalił się z domu 2-go bm i dotychczas nie wrócił** 67-letni Michał Radomski z Starogardu, udając się do lasu na grzyby. Mimo poszukiwań poczynionych ze strony krewnych zaginionego i policji, nie zdołano go odnaleźć. Przypuszcza się, iż uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi. Ostatni raz widziano go w dniu 2-go bm. w lesie Ciecholewskim.

— **(Nieomal śmierć w nurtach Wierzycy).** W ubiegłą środę około godziny 6-ej wieczorem wpadł do Wierzycy, bawiąc się w piasku nad brzegiem koło domku żeglarskiego przy śluzie 5-letni synek urzędnika prokuratury p. Władysława Osowskiego i zaczął tonąć. Spostrzegł to pracujący w pobliżu przy sianie robotnik Antoni Trzosowski i pobiegł nieszczęśliwemu natychmiast z pomocą. Zdołał on jeszcze chłopczyka wyratować. Za szlachetny ten czyn należy mu się jaknajwiększe uznanie. Zalecałoby się może, aby w miejscu owem, gdzie rzeka jest zaraz od brzegu nadzwyczaj głęboką, postawiono pewne ogrodzenie, aby uniknąć w przyszłości podobnych wypadków.

—** **KALISKA. (Spłonęła stodoła.)** Dnia 5-go września spłonęła stodoła wraz ze żniwem i maszynami rolniczemi, jak sieczkarką, młóckarką, wialnią itd., należące do gospodarza Fr. Bałęcznego. Przyczyna pożaru nieznana. Szkody wynoszą około 4 000 złotych. Ubezpieczenie było bardzo niskie.

—** **CZERSK. Budowa kolei Bydgoszcz — Gdynia na przestrzeni Czersk — Bąk** wre w całej pełni. Roboty na tej przestrzeni podjęła się firma Frankowski z Bydgoszczy, która tu otworzyła swe biuro i założyła składy szyn, cementu itd. przy dworcu kolejowym. Obecnie zatrudnia się około 200 robotników, przeważnie z Czerska. Pracuje się 9 godzin dziennie. Zarobek dla robotników jest w porównaniu do płac fabrycznych miejscowych, nieco wyższy. Nasyp kolejowy, który swego czasu został ukończony przez niemiecką firmę Holzmann, znajduje się w bardzo zaniedbanym stanie, to też pracuje się narazie około naprawy nasypu. Gdy nasyp zostanie uporządkowany, nastąpią prace około dokończenia rozpoczętych już dawniej mostów kolejowych, a następnie kładzenie szyn. Ponieważ nasyp jeszcze w jesieni nie będzie gotowy, praca prawdopodobnie i podczas zimy potrwa. Gdy tor kolejowy Czersk—Bąk zostanie ukończony, co przypuszczalnie nastąpi w styczniu, rozpocznie firma Fr. swe prace na innej części nowego toru kolejowego (c)

— **(Zastój w przemyśle drzewnym).** Obecnie panuje w czerskim przemyśle drzewnym ogólny zastój, to też zwalnianie robotników z pracy jest na porządku dziennym. Większość tartaków stoi nieczynnie. Wielka firma Przemysł Drzewny Herm. Schütt także swój tartak i po części fabrykę pozłacanych listew unieruchomiła. W oddziale meblowym pracuje się tylko 4 dni w tygodniu. Wszyscy robotnicy tartaczni oraz część urzędników biurowych i technicznych zostało zwolnionych. (c.)

— **(Likwidacja szkoły ewangielickiej).** Miejscowa szkoła ewangielicka została zupełnie zniesiona, ponieważ liczba uczęszczających do niej dzieci ewangielickich zniżyła się poniżej przyjętej normy. Resztę dzieci wyznania ewangelickiego przydzielono do katolickiej szkoły, do której przyjętą została dalsza nauczycielka.

— **(Tegoroczne zbiory grzybów).** Słynne z mnogości grzybów Bory Tucholskie, w bieżącym roku mniejszą wyjątkowo okazują obfitość. Wpływa na to prawdopodobnie chłodne obecnie powietrze.

—** **SKARSZEWY. (Cztery listy wyborcze).** Nadzieje utrzymania jednej obywatelskiej listy wyborczej do Rady Miejskiej spełzły na niczem. Komisji Wyborczej zostały wręczone cztery listy kandydatów. Wobec tego odbędą się wybory do Rady Miejskiej w niedzielę dnia 4-go października br.

—** **CHOJNICE. (Zniżka ceny chleba).** Chleb staniał u nas o 5 groszy i kosztuje odtąd 3 funtowy bochenek 50 gr.

— **(Zaginięcie).** Oddalił się z domu rodzicielsiego przed 3 tygodniami 19-to letni syn pana Alojzego Łangowskiego, st. sekretarza pocztowego i dotychczas nie powrócił. Zachodzi obawa, że stało się jemu nieszczęście. O ile kto jakąkolwiek wiadomość o zaginionym ma, uprasza się natychmiast donieść stroskanym rodzicom.

—** **TCZEW. (Święto przysposobienia wojskowego).** W niedzielę, dnia 20-go września br. odbędzie się w Tczewie powiatowe „Święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego“. W święcie biorą udział wszelkie towarzystwa Przysposobienia Wojskowego, a więc: Sokół, tow. Wojaków i Powstańców, Harcerz, Młodzież Polsko - Katolicka, Koło Podoficerów Rezerwy, Koło Oficerów Rezerwy, Hufce Szkolne, Bractwo Strzeleckie i Straże Ogniowe całego powiatu. Wymienione towarzystwa i kluby prócz specjalnych zadań ogólno - kulturalnych mają na celu wychować swych członków fizycznie i przysposabiać wojskowo.

— **(Samobójstwo urzędnika).** W Czerbienszynie popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce urzędnik celny Iranka, stacjonowany w tamtejszym odcinku granicy.

—** **RUKOCIN,** pow. tczewski. **(Pożar).** Pożar wybuchł w niedzielę wieczorem na posiadłość p. Lehra. Spłonął stóg słomy. Łuna pożaru biła daleko. Jakim sposobem wybuchł pożar, nie wiadomo.

Malarz Lechowski jedzie do Brazylji.

Kapitał z którym jedzie wynosi 40 zł.

Według otrzymanych wiadomości, malarz Bruno Lechowski, który założył się w swoim czasie, iż objedzie świat dokoła bez pieniędzy, wyjechał przed kilku dniami okrętem z Trjestu do Ameryki Południowej, gdyż w warunkach zakładu jest między innemi, że nie wolno mu używać futer, ani ciepłych ubrań. Ucieka on też na zimę do cieplejszych okolic Ameryki. Kapitał, z którym jedzie przez morze, wynosi 200 lirów, t. j. około 40 złotych.

Fałszerze banknotów i marek pocztowych w Budapeszcie.

Głównym winowajcą jest żyd z Małopolski.

Z Budapesztu dochodzą sensacyjne szczegóły o aferze banknotów, o której już donosiliśmy. Okazuje się, że głównym winowajcą jest niejaki Weingarten, pochodzący z Małopolski, którego policja nazywa genjuszem fałszerzy banknotów.

W roku 1919 puścił on w obieg olbrzymią masę falsyfikatów marek pocztowych i czeskich koron, w rok później w Wiedniu wyrabiał dolary i dynary, i zbiegł następnie do Wschodniej Małopolski, gdzie żył u krewnych.

Przed kilku miesiącami przybył incognito, jak się obecnie dowiedziano, do Budapesztu. Tam bawił dwa miesiące, zmieniając 40 razy mieszkanie. Weingarten przywiózł ze sobą fałszywe miljonówki węgierskie. Najął on w Budapeszcie agentów, którzy miljonówki te puszczali w obieg. Policja aresztowała 27 osób podejrzanych o współudział z Weingartenem.

„Neues Wiener Journal“ donosi z Budapesztu, że władze śledcze wykryły fabryki falsyfikatów, mieszczące się w Warszawie i w Krakowie. Policja węgierska zwróciła się do władz polskich i przedłożyła im rezultaty dochodzeń.

Z całej Polski.

—* **GNIEZNO. (Zjazd komisarzy obwodowych).** Zrzeszenie komisarzy obwodowych na Wielkopolskę odbędzie swój tegoroczny zjazd w Gnieźnie dnia 19-go września. Początek zebrania o godz. 12-ej w południe w sali Hotelu Europejskiego. Zebranie zarządu o godzinie 11-ej. Po ukończeniu obrad zwiedzenie wystawy.

—** **POZNAŃ. (Z Bractwa Strzeleckiego).** Tegoroczne gody żniwne zakończyły się w ubiegłą niedzielę, dnia 6-go bm. uroczystą proklamacją króla i rycerzy. Już w sobotę wieczorem ogłosiła komisja wymiarowa wynik strzelania. Królem żniwnym został brat Franciszek Graczyk, I. rycerzem brat Jan Herman, II. rycerzem brat Jan Magdziarek.

— **(Święto 7 pułku saperów).** Tradycyjnym zwyczajem obchodził w dniu 10-go bm. 7 pułk saperów swoje święto pułkowe. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9,55 na dziedzińcu koszar 7 pułku saperów. Dowódca korpusu gen. dyw. Sosnkowski po odebraniu raportu w otoczeniu generałów Kędzierskiego i Pileckiego, szefa sztabu pułkownika Wojtkiewicza, dowódców pułków miejscowych i pozamiejscowych, udał się na dziedziniec koszarowy na Mszę św., którą odprawił ks. dziekan Wilkans. Po mszy św. wygłosił od ołtarza podniosłe kazanie ks. dziekan, nawiązując do historji 7 pułku saperów. Po mszy świętej odebrał dowódca korpusu defiladę, którą poprowadził dowódca 7-go pułku saperów, płk. Górski. Po defiladzie odbyło się poświęcenie warsztatów saperskich, które pułk w ostatnim roku świetnie zorganizował.

— **(Plaga szczurów).** Plaga szczurów daje się w Poznaniu od dłuższego czasu dotkliwie we znaki. Rozzuchwalone gryzonki już z zapadnięciem mroku suną nawet po ulicach, szukając zdobyczy. Śmiałość ich przechodzi wszelkie granice. Wciskają się do mieszkań przez otwarte okna; w zamkniętych zaś drzwiach i oknach zębami przepiłowują otwory, aby przez nie włamać się do wnętrza domów. Wdrapują się również na piętra przy pomocy bluszczu lub innych ułatwień. Na balkonach urządzają polowanie na gołębie.

—* **KATOWICE. (Kongres przeciwalkoholowy).** W dniach od 25-go do 27-go bm. odbędzie się w Katowicach VI Polski Kongres przeciwalkoholowy pod protektoratem administratora apost. ks. Hlonda i wojewody śląskiego Bilskiego. Wszystkie kulturalne narody uznają dziś zgodnie, że walka z tą plagą jest konieczna, aby uchronić rodziny i narody całe od zwyrodnienia. Pojmujemy sami, że po wojnie alkoholizm nasz poczynił poważne spustoszenia i nie przyczyni się bynajmniej do powszechnego szczęścia i dobrobytu, że naprawa stosunków moralnych i zdrowotnych dokona się tem szybciej, im energiczniejszą podejmiemy z tą nieszczęsną chorobą społeczną walkę. Liczba organizacyj przeciwalkoholowych w Polsce jest już dość pokaźna. Odezwę kongresową podpisały: Polska Liga przeciwalkoholowa (prezesem jej jest prof. E. Piasecki, kierownik studjum wych. fizycznego w Poznaniu), Związek Katolików Abstynentów „Wyzwolenie“, Polski Związek Księży Abstynentów, Filarecki Związek Elsów, Związek Nauczycieli Abstynentów, Związek Studentów Abstynentów, oraz Związek Harcerstwa Polskiego.

—* **SOSNOWIEC. (Projekt połączenia w jedno miasto Sosnowca, Będzina, Dąbrowy itp)** Magistrat miasta Sosnowca powziął onegdaj uchwałę, która dążyć będzie do zrealizowania projektu połączenia w jedno miasto Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i miejscowości podmiejskich Czeladzi, Zagórza, Klimontowa w jedno miasto. Miasto to nazywałoby się Zagłębie Dąbrowskie. Prawdopodobnie i inne magistraty powezmą podobne uchwały.

— **(Upadłość spółdzielni z powodu malwersacji).** Ogłosiła tu upadłość spółdzielnia zjednoczonych cechów piekarzy chrześcijańskich. Przyczyną upadłości były podobno malwersacje pewnej firmy poznańskiej, która pobrała weksle i czeki na dostawę mąki. Przeciwko tej firmie wniesiono skargę sądową. Sąd w Poznaniu wyświetli sprawę, kto ponosi winę i gdzie leży przyczyna upadku tej tak pożytecznej instytucji.

—* **BIELSK. (Przedstawiciele czeskich izb handlowych).** W środę przybyła do Bielska delegacja czeskich Izb handlowych z Pragi, Pilzna i Preszburga. W wycieczce wzięło udział także kilku posłów czeskich. Z wycieczką przybył do Bielska generalny konsul polski w Pradze, p. Dunajecki. Gości podejmowała Izba handlowa w Bielsku. Po zwiedzeniu szereg fabryk, goście udadzą się na Targi Wschodnie do Lwowa.

—* **WARSZAWA. (Nieszczęśliwy wypadek czy zabójstwo.)** W powiecie błońskim wydarzył się wypadek, który żywo poruszył całą okolicę. Mianowicie 67 letni mieszkaniec wsi Baranowa, Jan Mikołajczyk, udał się wraz z swoim synem w pole, aby zwozić koniczynę. W czasie ładowania koniczyny na wóz, Jan Mikołajczyk spadł tak nieszczęśliwie z wozu, że złamał prawą rękę. Syn pobiegł po lekarza, a kiedy wrócił do ojca, zastał już tylko trupa. Komenda policji w Żyrardowie aresztowała młodego Mikołajczaka, ponieważ sąsiedzi donieśli, iż żył on z ojcem w niezgodzie na tle nieporozumień majątkowych, zachodzi przeto podejrzenie, że przyczyną śmierci ojca był właśnie syn.

—* **KRAKÓW. (Skandal z hełmami policyjnemi.)** Policja państwowa w Krakowie otrzyma w najbliższym czasie hełmy. Rzecz niesłychana, że zostały one zamówione w Berlinie w cenie 45 zł za sztukę, mimo że przemysłowcy krajowi oferowali ceny o 50 procent niższe. Od 1 października br. będą ściągane na ten cel z poborów funkcjonarjuszy policyjnych raty po 5 złotych miesięcznie. Hełmy berlińskiego wyrobu mają się znaleźć na głowach naszych policjantów w najbliższych dniach. Podobno wydatek policjantów na hełmy ma im być zwrócony w przyszłym roku.

— **(Wykrycie tajnego domu gry.)** Jak się dowiadujemy, organa policyjne przeprowadziły w ostatnich dniach rewizje w rozmaitych podejrzanych lokalach, w poszukiwaniu za karciarzami, uprawiającymi hazardowe gry. Wynikiem obławy było wykrycie tajnego domu gry na Kazimierzu, przyczem przychwycono większe towarzystwo, zajęte grą hazardową. Goście usiłowali zbiec, jednak policja obstawiła silnie wejście i spisała z obecnymi w lokalu protokóły. Większą ilość pieniędzy skonfiskowano. Właściciela tajnego domu gry aresztowano. Dochodzenia wykazały, że przedsiębiorca intratnego interesu zatrudniał naganiaczy, którzy zwabiali do jego mieszkania przejezdnych, gdzie ich ogrywano.

—* **WILNO. (Nie wolno rozmawiać na ulicach o sprawach handlowych.)** „Słowo Wileńskie“ w korespondencji z Grodna donosi, że w jednem z miast sąsiednich, większym ośrodku przemysłowo-handlowym (Białystok) policja wydała rozporządzenie, zabraniające rozmawiania na ulicach o sprawach handlowych.

Ze sportu

Zawody w piłkę nożną.

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 15-ej zostaną rozegrane zawody piłki nożnej pomiędzy dr. Gedanją I. z Gdańska a tutejszą dr. Olimpją I. Zawody te budzą bardzo ciekawe zainteresowanie ze względu podniesienia się „Gedanji“ do wyżyn pierwszoklasowych drużyn, bijąc kilkakrotnie starsze i silniejsze drużyny niemieckie w Gdańsku.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Z powodu reperacji i wtórnego wzorcowania jest nasza waga pomostowa od dnia 14. IX. do 28. IX. 25 nieczynna. [3909

Dyrekcja Gazowni Miejskiej w Grudziądzu.

Upraszamy rodziców byłych uczniów pryw. szkoły (im. St. Jachowicza) z lat 1921, 22, 23 — którzy dotąd nie zabrali ich metryk ur. o zgłoszenie się po nie do kancelarji szkoły. — Zawiadamia się też przy niniejszem, że zajęcia w Odgródku Dziecięcym przy powyżej wymienionej szkole — **ul. Młyńska 27, willa D-ra Josse**, odbywać się będą od poniedz. 14/9. br. od 9—1 godz.

4012] **Sekretarjat szkoły.**

LICYTACJA!

Dnia 15 września, o godz. 2-giej popołudniu, odbędzie się **licytacja** u pana Władysława Duchnowskiego **w Gołębiewie.**

Sprzedawać się będzie:

25 sztuk świń i warchlaków

za zaległe podatki. [4019

Klarkowski, sołtys.

Dr. P. Meyer

lekarz-specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu [3895

powrócił i ordynuje od 9-11 i 4-6

Grudziądz, Mickiewicza 28, 1 piętro.

W odnowionych, pięknie udekorowanych salach

BAZARU 4008

odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 7 wiecz.

zabawa jesienna

na którą zaprasza **Gospodarz**

TIVOLI

W niedzielę, dnia 13. bm., od godziny 6 począwszy:

Zabawa Taneczna

M. Hoch, Michale. W niedzielę, 13 września, od g. 4 popoł. począwszy

Koncert Popołudniowy

I ZABAWA TANECZNA

TIVOLI! Polecam moją dobrze urządzoną **kręgielnię** do łaskawego użytku.

3882 Z poważaniem **J. ENGL.**

Telegram! **Winiarnia Migodziński**

W niedzielę dnia 13. IX. 25 r.

DANCING Początek o g. 7-ej

4015]

LEKCJI

i KOREPETYCJI

matematyki i fizyki w zakresie szkół średnich i wyższych udziela na dogodnych warunkach pojedyńczo i zbiorowo absolwent politechniki. **Adr.: Kilińskiego 6, I lewo.**

Na odpłatę!!

ubrania, płaszcze, suknie, swetry i bieliznę

nabyć można w firmie 3895

S. Rotszuld, Grudziądz

Stara Rynkowa 2

KRYCIE DACHÓW

wszelkiego rodzaju wykonuje 4011

W. Kułowski, Grudziądz, Ogrodowa 23

Przedsiębiorstwo Pokrywania Dachów.

DOM HANDLOWY

z obszernym składem i mieszkaniem, nadający się na każde przedsiębiorstwo w mniejszem mieście Pomorza na korzystnych warunkach natychmiast na **sprzedaż.** Oferty do Głosu Pomorskiego pod **nr. 4010.**

Zdrowe dzieci

3613

wychować, to największa troska matek.

Mączka odżywcza Homosan

jest przy odżywianiu niemowląt niezbędną. **Mączka Homosan** zawiera bowiem składniki, jakie organizm niemowlęcia do tworzenia ciała, mięśni i kości potrzebuje. — **Mączka Homosan** ułatwia znakomicie ząbkowanie.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

ZĘBY **plomby od 2,— zł** **pierwszorz. wykonanie**

Jacobson, Pl. 23 Stycznia 23,

Ważne dla Pań!

Jeżeli Pani pragnie mieć zawsze śnieżno-białą, świeżą i wonną bieliznę, winna Pani używać wyłącznie:

PERBOROL WENDISCHA jedyny w Polsce najlepszy proszek utleniony do prania.

PERBOROL nie zawiera żadnych szkodliwych składników i znakomicie konserwuje bieliznę.

PERBOROL zastępuje mydło, chlorek i sodę, równocześnie pierze i bieli.

PERBOROL przewyższa jakością tego rodzaju wyroby zagraniczne, a jako produkt krajowy, dodatnio wpływa na nasz bilans handlowy.

PERBOROL daje pracę naszemu robotnikowi.

PERBOROL oryginalny tylko z marką ochronną „DZWONNIK" do nabycia wszędzie.

ZAKŁADY CHEMICZNE

J. M. Wendisch Sukc. Sp. Akc.

w TORUNIU. [3877

Lucjan Stefkiewicz

Fabryka Pończoch

Grudziądz - ul. Groblowa

(Plac Kąpielowy) Telefon nr. 284

poleca **pończochy Florid** (jedw. florowe), **wełniane** jedwabne, florowe, damskie, męskie i dziecięce.

4005

»Zgoda« w Grudziądzu Sp. Sp. z o. o.

prosi P. T. Członków w własnym Ich interesie o uzupełnienie udziałów do wysokości 50 zł choćby i mniejszemi ratami miesięcznemi lub nawet tygodniowemi. Wobec członków, niechcących uiścić się z zaległych rat, zastosuje się procedurę przymusową. [4018

4007

Herbata Riedla

LWÓW · RUTOWSKIEGO · 3

Węgiel

opałowy

(kostka i orzech) górnośląski poleca ze składu **1 ctr. 2 zł**

przy większej ilości 4024

1 ctr. 1.90 zł

Hipolit Kotliński

Mickiewicza 24 Telefon nr. 3

Moje nowoczesne

MEBLE koszykowe

są ozdobą każdego mieszkania. Z powodu swej taniości i gustownego wykonania nadają się także jako 4000A

praktyczne podarki

Spłaty ratami dozwolone!

E. Sommerfeldt

ulica Groblowa nr. 3

Stodoła

16×8×4,50 mtr.

kanciate drzewo

tarte sosnowe

szczapy sosnowe

poleca korzystnie

C. OHME. 4012

Kwiatki, Pomorze

KINO OLIMPIA

Największy szlagier

Hrabina Paryża

z Mią May, I i II serja.

Na ogólne życzenie prolongujemy do poniedziałku 14 września włącznie. Uwaga: nowe wydanie.

Pierwszorzędna orkiestra. :—: **Od wtorku. 3 i 4 serja.**



Sarotti

Pralinki

deserowe Czekolada

Generalne przedstawicielstwo i skład fabryczny

St. Reimann · Bydgoszcz

ul. Poznańska 28 **Telefon 1009**

2817 A

Dla Introligatorów!!

PŁÓTNA

angielskie pierwszego gatunku oraz kapitułka i papiery **już nadeszły**

»WIEDZA« **Księgarnia - Drukarnia Introligatornia**, Wybickiego 33

Oprawiamy wszelkie księgi i wykonujemy druki.

Tanio - Solidnie - Gustownie

4033

Sprzedaże

Do sprzedania 3883

POWOZ

OPAŁKA, Małe Tarpno

Do sprzedania:

wóz roboczy, lando wóz do drzewa, pługi, brony

Lipowa 18, II ptr. pr.

Ziel. plusz. **kanapa**, jak nowa i obrus 1,75×1,35 Richelieu ręczna praca, na **sprzed. Kościuszki 5, podw. III p**

Skład rzeźnicki

z mieszkaniem i urządzeniem natychm. na sprzedaż. Wiad. Falkowski Grudziądz, Kępowa nr. 3

Dwa PŁASZCZE zimowe tanio na sprzedaż Pańska 25, II boczne wejsc. I piętro lewo.

Kosze z wiekami do owocu, większą ilość, serwis stołowy, wazony i inne sprzęty domowe tanio do sprzed. Wiadomość kwiaciarnia, Sienkiewicza 14, 3917

Biurko i szafa do książek orzech. do sprzed. Książęca 1, III ptr. pr.

DUBELTÓWKA kaliber 16 wraz z nabojami i wszelkimi przybor. myśliwskimi **sprzeda R. Pischker I**, Nowawieś. pow. Grudziądz. [3902

Mieszkanie 6 pok. częsc. umebl. komfort. sprzedam natychm. od właśc. domu. Adres wskaże Gł. P. nr. 3900p

---

Kupna

MOTOR

elektr. prąd stały, 7 do 10 K. M., 440 V. kompl z rozrusznikiem i szynami, nowy lub mało używ., **kupię** za gotówkę **Główka Wł.** 3888 Grudziądz, Lipowa 59

Kupię za gotówkę używaną lecz w dobrym stanie utrzym. [4013

tokarkę

najnowszej konstrukcji. Warsztat samochodowy ulica Mickiewicza nr 19

Posady

Rutynowany **KSIĄŻKOWY KORESPONDENT** z znajomością języków nowoczesnych poszukuje posady. Oferty do Głosu Pom. nr. 3869p.

Poszukuję od 1. 10. br. posady jako

szwajcer

na 35—70 sztuk bydła. Wołnikowski, Nicwałd, powiat Grudziądz

Młoda inteligentna **panienka** z dłóższą prakt. poszuk. **posady** w branży kolonj. - spożywczej. Łask. of. do Gł. Pom. nr. 3916p.

PANNA

umiejąca dobrze szyć, prasować i gospodarzyć poszukuje **posady.** Zgłoszenia do Głosu Pom. pod nr. 3905p.

Początkująca siła w osobie 19 letniej panienki, pragnie zająć posadę w uczciwej firmie kasjerki wzgl. ekspedjentki. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pom. nr. 3830p.

Potrzebna panienka

władająca językiem polsk. i niemieckim (początkująca) do kasy i lekkich piśmiennych robót natychmiast. Zgł. do Głosu Pom. **3918**.

Poszukuje się natychm.

dziewczyny

do prac domowych z dobremi świadectwami. Zgł. Groblowa 2/4, II p.

Dziewczyna

do dzieci

czysta i uczciwa, potrzebna **natychmiast.** Zgłoszenia przed południem do godziny 12-ej Sienkiewicza 14, II ptro

---

Bony-freblanki

rutynowanej poszukuję na wyjazd, polki z niemieckim. Lipowa 49, prt.

Mieszkania

Pokój dla 1 lub 2 osób, wygodnie umebl., natychm. do wynajęcia przy ul. Lipowej 34, I p. drzwi 8 **wejśc. z Sobieskiego**

Pokój umebl.

do wynajęcia obok gimnazjum, może być z całodziennem utrzymaniem Adres wskaże Głos Pomorski pod nr. 3892p.

Pokój umebl. do wynajęcia Ogrodowa 29, I ptr. l.

Pokój umebl. do wynajęcia Pietruszkowa 3, II l.

---

2 umebl. pokoje z ogrzewaniem centralnem i używaniem kuchni natychm. do wynajęcia Ogrodowa 13 p.

Pokój umebl. z całem utrzym. natychm. do wynaj. **Kościuszki 5, II p**

Pokój umeblow. z utrzymaniem do wynajęcia ulica Groblowa nr. 31, II piętro prawo. [3915

Pokój umeblow. dla porz. pana ewntl. dla 2 przyjaciół tanio do wynajęcia — Nadgórna 49 3907p

---

Poszukuje się

MIESZKANIA

2 pokoje z kuchnią. Wiad. Toruńska 6, skład papieru

Mieszkanie

3 pokoje ze składem przy ul. Lipowej 59, jest natychmiast do wynajęcia. Zgłosić się u właśc. domu

---

Zguby

Unieważnia się papiery wojskowe zgubione dnia 7. IX. 1925 r. na nazwisko Anczak Stefan Gmina Gruta.

Różne

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż **objąłem** przedstawicielstwo fabryki

Pumpernikelu

Renk & Co., Gdańsk

i upraszam o zlecenia.

S. Kornfeld

dom komisowy

Grudziądz

Plac 23 Stycznia nr. 15

Telefon nr. 273

Warkocze

peruki, loczki itp. poleca i wyrabia z przyniesionych wyczesanych włosów damskich [3894

Schikanowski

nowocześnie urządzony salon fryzjerski dla pań i panów, **Długa 14,** obok Danz. Priv.-Act. Bank

---

DZISIAJ

FLAKI

w Hotelu Pomorsk. Toruńska 26 — Koncert artystyczny. — O liczny udział uprasza [4021

Gospodarz.

3897p **Wszelkie**

prace zduńskie

wykonuje szybko, dobrze i tanio Fr. KATARZYŃSKI mistrz zduński, Toruńska 25

Wstąpić jeszcze możesz i wyuczyć się na

szofera

w Grudziądzu, ul. **Mickiewicza 19,** Kursy Kier. Samochodowych

---

Pania która się mną zainteresow. 7 bm. wiecz. w wagonie 3 ej kl. między stacj. Grudziądz-Owczarki, proszę o łask. podanie swego adresu do Gł. Pom. nr. 3896p., celem bliższego poznania się

Stemple-Druki **szybko-tanio** (pospiesznie)

Wł. Kulerski

Grudziądz, Pańska 19

Księgarnia

Materjały piśmienne

Piegi **plamy wyrzuty** usuwa

BENEGNINA

znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery wyrobu Mg Jana Stensla 3871

Apteka pod Łabędziem

Grudziądz, Rynek 20